



GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 22 (1274) 29. V. - 4. VI. 1981 R. Cena 1 zł

Pierwsze spotkanie delegatów na XV Konferencję

Veto — hamującym odnowę!

W nawiązaniu do notatki prasowej z 21 numeru „Głosu Nowej Huty” pt. „Na wczasy z kartką żywnościową” informujemy, że K. HiL otrzymał z Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług instrukcję w sprawie zasad i kryteriów przydziału mięsa na okres organizowania wczasów pracowniczych. Instrukcja potwierdza konieczność oddawania odpowiedniej ilości bonów towarowych przez osoby przebywające na wczasach, zarówno w ośrodkach własnych Kombinatu HiL, jak i w kwaterych prywatnych.

W związku z powyższym prosimy wszystkich wyjeżdżających na wczasy o zabranie ze sobą bonów towarowych.

Czy zaorać hutę?

Przed tygodniem podaliśmy informację o dramatycznym przebiegu posiedzenia Rady Ochrony Środowiska m. Krakowa poświęconego przyszłości huty Lenina. Dziś przedstawiamy najciekawsze fragmenty obrad.

Przypomnienie. Są dwie koncepcje modernizacji huty

WARIANT I

Zakłada utrzymanie obecnej struktury i poziomu produkcji HiL. Wydziały surowcowe mają zostać modernizowane. Koncepcję tę opracował zespół huty, a jej orędownikiem jest prof. Kazimierz Mamro.

WARIANT II

Zakłada przekształcenie huty w nowoczesny zakład metalurgiczny, pozbawiony wydziałów surowcowych. Jest to koncepcja Polskiego Klubu Ekologicznego i Solidarności, a jej autorami są: dr Krzysztof Goerlich, doc. dr Józef Gęga i doc. Ryszard Geyer. Zakłada ona w pierwszym etapie tj. w latach 1981—85 intensywną realizację przedstawnego przez hutę programu modernizacji, przede wszystkim w zakresie urządzeń i instalacji dotyczących ochrony środowiska. Równocześnie w tym okresie produkcja stali powinna ulec obniżeniu poniżej 5 mln ton rocznie. W drugim etapie 1986—1990 winna nastąpić stopniowa likwidacja wy-

eksploatowanych wydziałów surowcowych, przy równoczesnym uruchomieniu nowoczesnych wydziałów przetwórczych. Produkcja stali spadnie do 3 mln ton. Trzeci etap 1991—2000 pozwoli zakończyć przeprofilowanie huty w nowoczesny zakład przetwórczy.

Bluff profesora Mamro

Profesor zaczął od przedstawienia oceny techniczno-technologicznej huty pod kątem szkodliwości dla Krakowa. Jest tragicznie — to wszyscy wiemy. Trzeba działać natychmiast — to też nie nowość.

W tej sprawie profesor uważa, że trzeba modernizować tak jak planuje huta i dodatkowo dobrać się do siarki i fluoru. Gdy jednak posypały się profesorskie argumenty sala zareagowała lekkim szumem wzburzenia. Trudno słuchać w spokoju, gdy ktoś wprawia, że czarne jest białe. A takie właśnie chwytły stosował mówca:

— Zejdziemy w ciągu 10 lat z 60 do 31 tys. ton dwutlenku siarki przy utrzymaniu produkcji i 1,3—1,6 proc. siarki w węglu — bluffował profesor.

(Ciąg dalszy na s. 2)

W myśl regulaminu XV Fabrycznej Konferencji PZPR, mandat delegata zachowuje ważność na okres całej kadencji. W czasie jej trwania, w zależności od potrzeb, organizowane są spotkania delegatów, celem aktualnej oceny działalności władz partyjnej organizacji oraz omówienia najważniejszych spraw jakie niesie bieżąca sytuacja.

W czasie pierwszego, środowego spotkania I sekretarz KF tow. Kazimierz Miniur złożył informację o miesięcznej działalności Komitetu Fabrycznego Zgodnie z postulatem Konferencji Fabrycznej, KF planuje spotkanie z KRH „Solidarność”. Na roboczym plenium KF powołano 14 problemowych komisji oraz sprecyzowano 51 wniosków i część z nich przekazano do realizacji dyrekcji Kombinatu oraz władzom administracyjnym a reszta wniosków zostanie zrealizowana przez organizację partyjną. Od pierwszych dni kadencji nowi sekretarze KF jak i członkowie egzekutywy obsługują

każde zebranie partyjne w Kombinacie i utrzymują bezpośrednie kontakty z członkami partii i załogi poprzez cokoludniowe wizyty w halach produkcyjnych. W tym czasie także w Komitecie Fabrycznym przyjęto i zatwierdzono około trzystu interesantów a liczba ich z każdym dniem rośnie, świadcząc o odradzeniu się zaufania ludzi do organizacji partyjnej i jej skuteczności działania.

W czasie spotkania wrocławskie delegaty specjalne zostały delegatowi specjalnie legitymacje umożliwiające udział we wszystkich posiedzeniach egzekutywy, plenum i wszelkich zebraniach hutniczej organizacji partyjnej.

We wszystkich wnioskach XV Konferencji postulowano wyrażenie uznania zespołowi redakcyjnemu „Gazety Krakowskiej” za jego działalność po Sierpniu — dobrze służąc procesom odnowy i demokracji naszego życia. Tekst listu przyjęty przez delegatów zamieszczamy poniżej.

W kolejnym punkcie delegaci zaproponowali kandyda-

tów hutniczej organizacji do władz wojewódzkich. W ich składzie znaleźli się m. in. tow. tow. Józef Klasa i Krystyn Dąbrowa.

Informację o pracach centralnej i wojewódzkiej Komisji Zjazdowej złożyli: członek CKZ tow. Taraszkiewicz i tow. Hołuj, przewodniczący Krakowskiej Komisji Zjazdowej. Między innymi podał on, iż do komisji wpłynęło około dwa tysiące wniosków zebrań organizacji partyjnych województwa, które zostały posegregowane zgodnie z ich treścią i przekazane właściwym jednostkom administracyjnym, instancjom i Komitetowi Krakowskiemu do dalszej realizacji. W oparciu o te materiały oraz opinie i postulaty zebrane na spotkaniach z aktywnym zakładowym i środowiskowym — Komisja opracowała uwagi i uzupełnienia do założeń programowych projektu statutu partii, będące bezpośrednim wkładem krakowskiej organizacji w prace przygotowawcze do IX Zjazdu.

W dyskusji, w której zabrało głos dziewięciu delegatów, dominującym problemem stało się ustosunkowanie do deklaracji uchwalonej przez Katowickie Forum Partyjne, która w czasie spotkania dotarła do rąk delegatów. Szereg zawartych w niej sformułowań, w opinii delegatów, ma charakter sekciarski, dążący do rozbitcia jedności partii i zahamowania procesu odnowy łącznie z odroczeniem obrad IX Zjazdu PZPR. Dlatego też spotkała się ona ze zdecydowanym sprzeciwem i dezaprobatą dyskutantów, domagających się zajęcia w tej sprawie oficjalnego stanowiska przez KF PZPR Kombinatu. Negatywne zdanie o deklaracji Katowickiego Forum i zamierzeniach jej autorów wyrażili również występujący w dyskusji tow. tow. Klasa i Dąbrowa.

Następne spotkanie delegatów na XV konferencję fabryczną PZPR zaplanowano w pierwszych dniach po obradach Zjazdu.

Marek Morawicki — sekretarz Komitetu Zakładowego Partii „Azoty” Tarnów.

W sprawie wstrząsającego oświadczenia Forum Partyjnego przy KW PZPR w Katowicach mogę powiedzieć na razie tylko co ja osobiście myślę. Stanowisko naszej organizacji partyjnej będzie znane dopiero jutro, po posiedzeniu plenarnym Komitetu Zakładowego.

Moja wstępna opinia jest taka: Forum przykleja różne etykiety, zastrzegając sobie wyłączne prawo do oceny co jest a co nie jest odchyleniem

ideologicznym. W taki sposób można jako „odchylenie” zakwalifikować każdy niewygodny sobie pogląd. Dlaczego przyklejono także ocerniającą etykietę grupie „Doświadczanie i Przyszłość”? Może dlatego, że tamci przewidywali kryzys wówczas, gdy Katowice zajmowały się organizacją bizantyjskich w przepychu uroczystości powitalnych I sekretarza Edwarda Gierka w 1977 roku?

Ludzie, którzy przygotowali ten tekst mogą być ilustrowani wręcz klasyczną tezą leninowskiej o frakcyjności w partii. To pomawianie nie-

określonych sił i ludzi w kierownictwie partyjnym o odchylenie, to przekonanie o własnej nieomyślności!

Uważam osobiście, że za nastroje antyradzieckie w społeczeństwie zasadniczą winę ponosi b. kierownictwo w partii. Po prostu tłumaczono własną nieudolność jakimś nieokreślonymi i tajemniczymi ingerencjami zewnętrzными. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że są u nas siły dążące do eskalacji nastrojów w kraju. Służyła takiej eskalacji prowokacja bydgoska, służył przypadek Otwocka. Służy temu każda

prowokacja i każdy przypadek rozbitcia naszej jedności.

Co mówili nasi towarzysze robotnicy po zapoznaniu się z tekstem uchwały Forum w Katowicach? Podziwiali umiarkowanie, takt i elegancję wypowiedzi agencji TASS, które korzystnie odbijają od tego tekstu firmowanego przez „polskich komunistów”.

Artur Prosalowski sekretarz Komitetu Miejskiego w Zakopanem:

Było to wystąpienie dla mnie zaskoczeniem. Czuję się w nim coś niernormalnego. Zamiast nas jednoczyć i (Ciąg dalszy na s. 2)

opinie

Jest wieczór. Dziewczyna wraca do domu. Na schodach mija mężczyznę, niczego nie podejrzewając. W tym momencie czuje na szyi mocno zaciskające się ręce napastnika. Nie może krzyczeć. Ostatnim wysiłkiem uwalnia się i przeraźliwie krzyczy. Na szczęście jeden z lokatorów słyszy krzyk, wybiega na klatkę. Napastnik ucieka.

Nie jest to opis wymyślony. Fakt ten, jak wiele jemu podobnych, zdarzył się nie tak dawno w Nowej Hucie. Bandyci, bo określenie „chuligan” jest dla nich za słabe, czatują w bramach, wypatrując wracające wieczorową porą kobiety. Nie zawsze chodzi o gwałt czy rabunek. Często o zwykłe nastraszenie, o zaspokojenie sadystrycznych skłonności. Jak dotąd, tego rodzaju napady, które znam dobrze z opowiadań znanych, na szczęście niedoszłych ofiar, uchodzą bezkarnie.

Inny przykład. Na placu Centralnym, a było to w ubiegłym tygodniu, leży na chodniku, odwrócony twarzą do ziemi, młody mężczyzna. Pijany czy chory? Nie wiadomo. Ludzie przechodzą, wzduszają ramionami, nikt się nie kwapi do pomocy. A może zasłabił na serce, może ma śpiaczkę, wszak tyle chorób spotykamy wokół siebie. Nikogo jednak to

nie obchodzi, bo dotyczy obcego. Znieczulica absolutna. Brak solidarności między ludźmi, o której tyle się mówi.

Wróćmy do spraw porządku publicznego, który przybiera niepokojące rozmiary, choć gwoźli prawdy trzeba wspomnieć i o tym, że na przykład przed rokiem po prostu nie było informacji o wszystkich ekscesach, ukrywano się je w imię jakichś bliżej nieokreślonych racji. Jest jednak rzecz

Doganiać Jankesów...

bezsponna, że chuligaństwo i awanturnictwo są bardzo groźne. Niszczenie wagonów kolejowych i wypadanie podczas meczu na stadion, podpalanie budynków i branie w obronę pospółtych bandytów, napadanie na przedstawicieli porządku publicznego a przez to osłabianie bezpieczeństwa wszystkich uczciwych i spokojnych obywateli, to wszystko musi budzić niepokój.

Nie wystarczy się oburzać. Nie chremy żyć w strachu i rozgardiaszu, który również z innych powodów daje się nam we znaki. Jedynym wyjściem jest szeroka pomoc społeczna dla służby mundurowej, która wobec szerzących

się prowokacji czuje się ostatnio niepewnie i nie należy się temu dziwić.

Z pewnością czytelnicy potrafią wywnioskować swoje argumenty, usprawiedliwiając niechęć niektórych grup społeczeństwa do funkcjonariuszy milicji. Mimo to, trudno się zgodzić z aspołecznymi faktami utrudniania pełnienia obowiązków tym, którzy są powołani do ochrony naszych praw, do zapewnienia nam wszystkim spokoju i ładu. Gdyby na ten przykład ktoś pobit jakiegoś działacza, a napastnik był z zawodu dajmy na to ekonomista, to czy niewspółczesnym nie byłoby oczekiwanie wszystkich ekonomistów i nie pozwolić im uczyć się pracować? Absurd! Wylewanie dzieciska z kąpieli jeszcze nikomu nigdy korzyści nie przyniosło.

Przed dwoma laty przyjechały w odwiedziny do znajomych dwie panie ze Stanów Zjednoczonych. Strasznie bały się wyjść na spacer wieczorem, nauceżone przykrymi doświadczeniami ze swego niespokojnego kraju. Gdy wreszcie dały się na ten spacer namówić, wróciły z niego zachwycone. — U was jest naprawdę wspaniale! Spokojnie przeszliśmy pół miasta, nikt nas nie zaczepił. Gąbry tak u nas!

Święta prawda. Ciekawe, czy i dziś byłoby tego samego zdania. Wprawdzie pod tym względem (i innymi także, a jakże!) nie doścignęliśmy jeszcze wielkiego kraju na drugiej półkuli, to jednak... Jeśli nie damy zdecydowanego odporu prowokatorom, kto wie, czy w bandytyzmie nie doścignemy Jankesów. Oby do tego nie doszło!

DANUTA RYBARCZYK

Zespół redaktorów i pracowników „Gazety Krakowskiej”

Drodzy Towarzysze!

W imieniu największej w kraju organizacji partyjnej w Kombinacie Huta im. Lenina — pragniemy złożyć Wam serdeczne podziękowania

za Waszą dotychczasową, codzienną pracę — w obecnym, trudnym dla naszej partii i kraju okresie — za rzecz przekazywania społeczeństwu naszego regionu pełnej, rzetelnej i szybkiej informacji.

Gazeta, którą Wasz zespół opracowuje w obecnej formie i treści w pełni zadawała pracownikom naszego Kombinatu, którzy „Gazetę Krakowską” uważają za źródło właściwej i wiarygodnej informacji.

Jesteśmy przekonani, że podjęty przez zespół redakcyjny — jako jeden z pierwszych w kraju — problem rzetelnego informowania społeczeństwa w środkach masowego przekazu, przyczyni się do uwiarygodnienia polityki partii i rządu w duchu odnowy życia społeczno-politycznego i gospodarczego kraju.

Równocześnie zapewniamy Was, że możecie zawsze liczyć na pomoc i pełne poparcie hutniczej organizacji partyjnej w realizacji podjętego przez Was zadania.

Wychodząc na przeciw szeroko stawianym postulatom załogi Kombinatu Huta im. Lenina, hutnicza organizacja partyjna występuje do Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR z wnioskiem o zwiększenie nakładu naszej „Gazecie Krakowskiej”.

Delegaci na XV Konferencję Sprawozdawczą-Wyborczą Komitetu Fabrycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kombinacie Huta im. Lenina

Kraków, dnia 27. V. 1981 r.

Z wycieczką, iż sekretarze Komitetu Fabrycznego co parę dni wyjeżdżają do różnych wydziałów Kombinatu, musi wejść na trwałe do praktyki życia partyjnego. Tym razem z sekretarzami KF; Miniurem i Korzeniemi udajemy się do Zakładu Mechanicznego. To jest akurat wydział, w którym jeszcze niedawno pracowali zawodowo. Zabieramy z Komitetu nowego sekretarza Jana Czerwca i idziemy na halę. Przy kiosku „Ruchu” kolejką. Oczekiwanie na Gazetę Krakowską. — To jest codzienny chleb — lektura naszej gazety — mówi któryś ze znajomych.

W warsztacie remontowym spotykamy Juliana Martykę — tokarza pracującego w tym zakładzie już 28 lat. W Kombinacie pracuje trzech jego synów (dwóch w HPR-rze, jeden na Kolejowym). Julian jest delegatem na wojewódzką konferencję partyjną. Jego tokarka stoi w remoncie. Stajemy koło niej i rozmawiamy o bieżących problemach, które Martyka chce poruszyć na konferencji.

— W pierwszym rzędzie — mówi Martyka — zapytam gdzie podziły się te brylanty, o które taki krzyk powstał. Interesuje mnie nie tylko kto w tę sprawę jest wmiessany, ale i dlaczego teraz taka cisza zaległa. Druga sprawa to problem naszego systemu akordowego, który jest przestarzały. Akord na tokarkach powoduje, że szybko zużywają się narzędzia. Taki akord wprowadza każdego człowieka w stan „denerwowania”. A przecież tokarz z prawdziwego zdarzenia, któremu pozwoli się na spokojnie wykonywanie swojej roboty nigdy od maszyny nie odejdzie. Oczywiście, mamy nową koncepcję opracowania systemu naszej pracy i będziemy ją chcieli przeformować.

Do rozmowy wtrąca się także tow. Paruch sekretarz OOP. — Tokarki stoją bezczynnie, brakuje nam prawie trzydziści procent ludzi, by uzupełnić stan załogi. Wiele tokarek można byłoby własnymi siłami naprawić ale potrzeba ludzi, których w innych wydziałach jest za dużo. Starych pracowników oburza fakt przekupywania młodych ludzi; aby ścigać ich tu do pracy, daje się po piętnaście tysięcy złotych na zagospodarowanie. Tymczasem pracownik z dwudziestoletnim stażem otrzymuje tylko nagrodę w wysokości jednej pensji.

— Ale nawet w takich warunkach młodzi ludzie do was się nie pchają? — zapytuje.

Rozmowy przy warsztacie

— Niestety nie — mówi tow. Martyka — z uczniów, których my przygotowujemy do zawodu mechanika, pozostaje u nas jedna trzecia. Sporo młodych odchodzi do wojska i stamtąd już niewielu wraca; bowiem zawód mechanika to zawód bardzo odpowiedzialny. Wymaga długich lat praktyki.

— Jakie sprawy partyjne chcielibyście poruszyć na wojewódzkiej konferencji partyjnej? — pytam delegata.

— Dużo spraw się zebrało. Wielu sądzi, że ludzie są niechętni partii, ale przecież to nieprawda. Ludzie są niechętni temu co dzie się w partii zakorzeniło. Trzeba partię z tego oczyścić. Jeśli uda się na wojewódzkiej konferencji zatwierdzić to co nas gnębi, to łatwiej będzie zrobić także i porządek w „górze”. Przede wszystkim województwa muszą stać się autentycznymi gospodarzami na swoim terenie, muszą uodrędkować sprawy gospodarki i rynku. Ten ład w gospodarstwie, to i większa dyscyplina pracy w zakładzie. Inaczej dalej będziemy rozregulowani na każdym odcinku.

W Kuźni rozmawiamy z mistrzem Tadeuszem Majką. Ołbrzymi żar buchający z rozpalonych pieców, w których rozgrzewa się żelazo do obróbki, robi swoje. Huk młotów przekraczający dopuszczalną normę hałasu dopełnia obraz tej przestarzałej technologii obróbki.

— Na tym młocie pracowałem kiedyś, mówi sekretarz Miniur.

Bardzo pomocne są dwa austriackie manipulatory, które swymi uchwytnymi, jak roboty, podkładają olbrzymie kawałki metalu pod młoty. Niestety, są z nimi kłopoty, bo brakuje części zamiennych.

Niewiele jest także chętnych do pracy w Kuźni. Tu już nawet pieniądze nie mobilizują chętnych. Jedynym rozwiązaniem byłoby zmniejszenie normy pracy z ośmiu do sześciu godzin. Któryś z pracowników mówi, że po robocie musi przynajmniej dwie godziny pospać w domu, bo przychodzi głuchy i otepiały. Sprawa warta przemyslenia.

W drodze prowadzimy rozmowy z różnymi pracownikami. Wszędzie zaskoczenie, ale też i coraz więcej problemów ogostaje się we właściwe rece. Wychodzi jeszcze jeden ważny problem, dotyczący nierównomiernego wynagrodzenia za pracę na tych samych urządzeniach, jakimi są suwnice sterowane z poziomu zero. — Będziemy chcieli tę sprawę rozpatrzyć — mówi Korzeń.

Metoda bezpośrednich kontaktów z załogą jest chyba tą metodą, jaka była potrzebna partii. Okazuje się bowiem, że prawdziwe życie toczy się właśnie przy warsztacie, w hali i tam władza musi schodzić. **MARIAN OLEKSY**

W GUMOWYCH BUTACH PO DROGACH KOMBINATU

Dalej sypią się pyły i nie widać końca temu procesowi. Nie znaczy to wcale, żeby ich nie zmniejszać w myśl zasady, po co, kiedy i tak z powrotem nasybie się. Idę chodnikiem przy drodze głównej od centralnej bramy w kierunku wielkich pieców. Im dalej, tym ciężiej stąpać. Żałuję, że nie włożyłem gumowych butów, bo moje letnie płytke — ciężar bardziej zanurzają się

w pyłe, którego tu przez całe miesiące nikt nie zgarniał. Przy przejeździe każdego samochodu pył się podnosi i powoli opada. Droga wędrują dziesiątki ludzi, nawet przy najmniejszym powiewie wchłania go do swoich płuc. A przecież trzeba ratować zdrowie hutników i tak już bardzo zagrożone. Kto się zajmie tym problemem, kto odpowiadza za czystość dróg a zwłaszcza chodników w samym Kombinacie? **m-ol**

JAN CZUBALA
zmarły 18.05.1981 r. lat 76 — były żołnierz podziemia z okresu okupacji i walki o utrzymanie Władzy Ludowej, były pracownik ZM.
W Zmarłym trójmy szesnorożego Kolegę i Towarzysza Broni.
Rodzinie wyrażamy serdeczne wyrazy współczucia.
ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD przy KOMBINACIE HUTA IM. LENINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odszedł od nas na zawsze ceniony członek i aktywista kombatanckiej organizacji Kombinatu Huta im. Lenina
ADAM DUDEK
zmarły 17.05.1981 r. lat 58 — były żołnierz BCH, ps. „Janek”, były pracownik ZH, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.
Dla rodziny serdeczne wyrazy współczucia.
Zarząd Fabryczny ZBoWiD

Konferencja PZPR w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym

Naród oczekuje od nas czynów, nie słów

— rozpoczyna swoje, płomienne wystąpienie na VIII Konferencji Programowo-Wyborczej PZPR — Mieczysław Jurkowski.

— Partia powinna zmierzać do tego, by w naszym kraju zniknęły wszelkie uprzywilejowania. By rządzący nie odrywali się od narodu i nie stanowili zamkniętej kasty.

— W dalszej części wypowiedzi od spraw krajowych do własnego podwórka i jako przykład dobrze pojętej pracy partyjnej podaje casus Kazimie-

rza Króla, dotąd I sekretarza KZ. Takiego sekretarza jak Król jeszcze nie mieliśmy. Drzwi u niego stały zawsze otworem”.

Opinię tę słyszałem podczas Konferencji wielokrotnie. Kazimierz Król umiał odejść we właściwym czasie, czego następstwa nie potrafi wielu ludzi na świecznikach wysoko nawet zawieszonych. Zgłaszano i jego kandydaturę, i sekretarza Józefa Chrabąszcza do Plenum ale nie wyraził zgody. Byłem dwie kadencje sekretarzem — wyjaśnił — to wy-

starczy, taka jest wola społeczeństwa. Nie chciałbym spaść w rutynę.

Umiano docenić ten jasny stosunek do sprawy odnowy w partii i Król cieszący się dużym autorytetem nie tylko w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym odszedł z pochwałą wpisaną do akt.

Był to miły akcent w wielogodzinnej, ostrej dyskusji, w której zabierało głos kilkanaście osób. Jeszcze raz mocno zabrzmiało, że należy rozliczyć do końca „ekipę gierkowską”, jak mówił Julian Habryn.

wszystkiego nie można negocjować, gdyż wówczas oznaczałoby to, że jako kraj, społeczeństwo, nie zrobiliśmy w ogóle nic. Mówił także o sprawach dotyczących zakładu, o konieczności oszczędzania sprzętu i narzędzi pracy, paliw. Zdarzają się przecież przypadki, że kierowca bez potrzeby (służbowej) jedzie do Krakowa. Traci czas, benzynę...

Trzeba też ustalić z OZR godziny spożywania posiłków na wydziałach. Nierzadko ludzie krają po hucie szukając, gdzie są lepsze posiłki. To wszystko jest zrozumiałe w naszej trudnej sytuacji żywnościowej ale z drugiej strony te wędrowki nie przysparzają zakładowi pieniędzy.

Niepokojącym zjawiskiem w naszym zakładzie — mówi szef — jest dwukrotny wzrost wypadków w pracy w pierwszym kwartale tego roku w stosunku do analogicznego okresu ub. roku. Przyczyn jest wiele od niewłaściwej organizacji stanowiska pracy począwszy a na technicznej niesprawności urządzeń skończywszy. Peka na przykład hak i jak okazuje się przyczyną niedostatecznej wytrzymałości jest niewłaściwa obróbka termiczna urządzenia. *(Dalszy ciąg na str. 5)*

NOWI SEKRETARZE KD PZPR W NOWEJ HUCIE

Na poniedziałkowym Plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR w Nowej Hucie dokonano wyboru nowej piętnastoosobowej egzekutywy jak i sekretariatu KD. Jak już donosiliśmy, w czasie Dzielnicowej Konferencji Partyjnej dokonano tylko wyboru pierwszego sekretarza KD PZPR, którym został ponownie tow. Władysław Kaczmarek. Natomiast na wyżej wymienionym plenum dokonano wyboru pozostałych sekretarzy i tak: sekretarzem ds organizacyjnych został tow. Zdzisław Kosiński, sekretarzem ds ekonomicznych tow. Roman Orzechowski a tow. Janinę Smiereciak wybrano sekretarzem ds ideowo-wychowawczych.

W spotkaniu wziął udział tow. Jan Wolny kierownik Wydziału Organizacyjnego KK PZPR.

RENCIŚCI I EMERYCI WYBRALI SWOJE WŁADZE

Na wtorkowym zebraniu wyborczym POP Zw. Rencistów i Emerytów HiL dokonano podsumowania dotychczasowego dorobku politycznego tej organizacji. W toku bardzo żywej dyskusji na czoło wysunęły się takie problemy jak troska o bezpieczeństwo kraju, zbyt enigmatyczna opieka nad rencistami i emerytami tak zakładów pracy jak i państwa, zbyt słaba więź zakładów z byłymi pracownikami. Padło szereg propozycji, m. in. aby w HiL powołać Spółdzielnię Rencistów i Emerytów, w której zajęcie mogli by znaleźć wszyscy zainteresowani.

W toku wyborów pierwszym sekretarzem POP został Tadeusz Kaczanowski a sekretarzami — Alfred Wilk i Tadeusz Zawistowski. W spotkaniu uczestniczył tow. Stanisław Korzeń.

Veto — hamującym odnowę!

(Dalszy ciąg ze str. 1)

wzmacniać organizatorzy tego Forum jątrzą i dzieła. Cały szereg osób jakie spotkałem dziś rano w drodze do pracy było zaniepokojonych tymi wypowiedziami. Myślę, że górnicy, towarzysze partyjni z zakładów przemysłowych Śląska w najbliższym czasie powiedzą swoje zdanie o tym wszystkim.

Moim zdaniem, jeśli to rzecz nieprzemysłowa to głupota, jeśli przygotowywana świadomie — jest to już polityczna prowokacja. Pomocnicie członków Biura Politycznego — to się już w głowie nie mieści!

Władysław Maślarz sekretarz KD PZPR Śródmieście:

Dopiero przed chwilą przeczytałem gazetę i w ten sposób dowiedziałem się o sprawie. Miałem już kilkanaście telefonów od członków KD Śródmieście żądających zwolnienia nadzwyczajnego Plenum byśmy mogli zająć stanowisko w tej sprawie. Rzecz jest w naszym kraju bezprecedensowa.
Komitet Zakładowy PZPR

STOCZNI GDAŃSKIEJ: Zgłębiamy organizatorzy tego Forum jątrzą i dzieła.

Nie jestem nie wiemy, gdzie mamy szukać informacji? W „Sztandarze Młodych”? Aż trudno uwierzyć, dziękujemy za sygnał. Oczywiście, że zajmiemy stanowisko.

Jack Szewczyk I sekretarz Komitetu Uczelnianego Partii Akademii Górniczo-Hutniczej:

Czy to prowokacja? Nie można takiego przypuszczenia wykluczyć. Rozmawiałem dziś z delegatami na konferencję wojewódzką. Byli oburzeni. Komitet Uczelniany w najbliższym czasie wystąpi ze swoją opinią w tej sprawie.

Tyle opinii zebranych na gorąco: mnie osobiście niepokoiły pewne sygnały docierające z tego województwa. Dlaczego pomijano milczeniem wszystkie opinie przygotowane przez partyjny Klub Dyskusyjny skupiony wokół Uniwersytetu Śląskiego, Klub grupujący przedstawicieli środowisk robotniczych z 70 wielkich zakładów pracy?

Dlaczego? Teraz już rozumiem. **Oprae: A. GORAŻD**

Koleżki inż.
JÓZEFOWI PLEWIE
głębokie wyrazy współczucia z powodu zgonu Ojca składają
Koleżanki i koledzy w NSZZ „Solidarność”
Kontroli Jakości

Dnia 25 maja 1981 r. zmarł w Warszawie
EDWARD BARSZCZ
Budowniczy Nowej Huty Budowniczy Huty im. Lenina wybitny organizator budownictwa przemysłowego.
W głębokim milczeniu przeżywamy Jego tragedię osobistą.
Naczelnik Dłelnicy Kraków — Nowa Huta

Koleżance mgr
MARI POTOCKIEJ-KARBOWNICZEK
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci SIOSTRY
składają
Koleżanki i koledzy
Działu Organizacji i Zarządzania

W pierwszą rocznicę śmierci
OKTAWIANA HUTNICKIEGO
dnia 2 czerwca o godz. 18.30 — odbędzie się Msza Święta w Kaplicy Pojednania w Kościele w Bieżanym, o czym zawiadamiają Przyjaciel i Znajomych
ŻONA I CÓRKI

BEZ UKARANIA WINNYCH NIKT NIE UWIERZY W ODNOWĘ

— Na 66 towarzyszy — kontynuował — w Wydziale Grzewczym 13 złożyło legitymacje. Nie wytrzymało napięcia psychicznego, obciążenia jakie przyniata partię, którego powodem są ludzie nieuczciwi, i tych trzeba ukarać, by zmyć plamę na honorze partii.

Oburzające jest mówienie o elementach antysocjalistycznych. Ja takich nie widzę. Nie można też traktować woli narodu jak anarchii.

Kierownik zakładu, Andrzej Budzowski, zwrócił uwagę, że

Czy zaorać hutę?

(Dalszy ciąg ze str. 1)

— Natychmiast skontrolował go dr Adam Gula. Przypomniał, że można łatwo wykazać, że nawet gdyby węgla było mniej niż 1 proc. siarki, a produkcja spadła do 5 mln ton to i tak nie można by zejść do 54 tys. ton dwutlenku siarki.

Zakładam zbudowanie odsiarczalni — stwierdził profesor. (Wkroczyliśmy w sferę utopii. Niestety nie dowiedzieliśmy się skąd ma nam kapnąć 100 mln dolarów na odsiarczalnię).

Kolejną kontrolę wprowadził dr Józef Gega.

Na mokraj odsiarczalnię nie możemy sobie pozwolić bo nie mamy ani wody, ani składników odpadowych. Na suchą brakuje energii. I kłops. Innych metod na razie świat nie wymyślił.

Kolejny chwyt prof. Mamro polegał na próbie mówienia słuchaczom, że tylko 30 proc. zanieczyszczeń pochodzi z huty, a więc po co taki straszny wrzask. Okazało się, że procent ten jest słuszny jedynie w odniesieniu do dwutlenku siarki. Wszystkie inne wskaźniki grubo przekraczają 50 proc. Dr Bronisław Kamiński zdecydowanie wkroczył do akcji i poprowadził każdą próbę niezrętelnego podania faktów.

Zdaniem profesora, porządku w Krakowie powinno się zacząć od innych trucicieli (nie wiem czy chodziło o zakaz palenia ognisk, czy burzenie pieców kaflowych).
Następny argument profesora: Potrzebujemy 20 mln ton stali. Bez tego ani rusz.
Członek PAN prof. Stanisław Mrowec wykazał, że wystarczy nam tylko 18 mln. I tak dziś 3 mln ton idzie na wióry, a zła jakość odlewów eliminuje następne 2 mln.

(A gdzież są ci panowie, którzy jeszcze przed rokiem zakinali, że będziemy potrzebować aż 30! mln. Wszak nie wierzę by się

pochowali do szkolnych ław).

Nie tony stali na głowę świadczą dziś o poziomie rozwoju kraju, ale ilość stali w produkcie finalnym o określonej wartości. Tu zjechaliśmy bardzo nisko. (W latach 90-tych, wskaźnikiem będzie nie stal, lecz prawdopodobnie ilość zboża na głowę mieszkańca. Francja już się połapała i zamka huty a stawia na rolnictwo).

— Te 6 mln ton stali, które chcecie zlikwidować, to nie tylko sprawa Krakowa, ale całej Polski — w rejtanowski sposób bronił huty prof. Mamro.

— **KRAKÓW, KTÓRY CHCECIE ZLIKWIDOWAĆ, TO NIE TYLKO SPRAWA KRAKOWA, LECZ CAŁEJ POLSKI** — kontrował dr Gula.

Bez gwarancji

— Jakie jest prawdopodobieństwo zrealizowania planu? — zapytał dyr. Rożnowskiego z HiL prowadzący dyskusję rektor prof. Bolesław Kordas.

— Zagwarantować możemy tylko realizację części dotyczącej remontów, bo na to mamy pieniądze. Przynajmniej reszty środków (w tym dewiz) jest uzależniony od decyzji rządu.

— Jaki jest to procent całości?

— Około 10 proc.
— Z tego wniosek, że prawdopodobieństwo realizacji koncepcji wynosi 0,1.

Atak naukowców przeciw hucie surowcowej

(skrótly wypowiedzi)

Atak I

Dr Stanisław Kasina: Rocznie huta emituje 731 tys. ton zanieczyszczeń gazowych i 88 tys. ton pyłu. (Horrendum!) Najbardziej trują: siłownia, aglomerownie, wielkie piece *(Dokończenie na str. 6)*

KOMUNIKAT MPK

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie przypomina pasażerom, że do przeprowadzenia kontroli biletowej w środkach komunikacji miejs-

kiej uprawnieni są oprócz zawodowych służb kontrolerskich pracujących w zasadzie w umundurowaniu, również społeczni kontrolerzy cywilni za okazaniem legitymacji SKC ważnej na dany kwartał.

PRYMAS POLSKI NIE ŻYJE!



Spodziewaliśmy się tej wiadomości niemal codziennie. Od kilku tygodni komunikaty lekarskie były coraz bardziej pesymistyczne. A jednak gdy w czwartek rano ogłoszono, że Prymas Polski, kardynał STEFAN WYSZYŃSKI nie żyje, wiadomość ta wstrząsnęła społeczeństwem.

Odszedł na zawsze Wielki Autorytet Moralny Polski. Odszedł Człowiek, którego zdanie, jedno zdanie znaczącej więcej niż opinie i rozkazy oficjalnych przywódców, polityków i renomowanych ideologów.

Ten autorytet budowany był przez długie lata. Budowały go lata ciężkiej pracy nad zachowaniem narodowej tożsamości społeczeństwa, nad zachowaniem Kościoła w kształcie odpowiadającym wyobrażeniu nas wszystkich. Autorytet ten był budowany w okresie najtrudniejszym, gdy wielu ludzi lamaly represje i prześladowania, gdy także kardynał, Prymasa Polski, te represje nie ominęły.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że bez Jego Pracy, wyteżonej pracy nie byłoby ani takiego autorytetu Polski w świecie, ani Papieża — Polaka.

Jego śmierć dotknęła nas w bardzo trudnym momencie gdy ludziom, społeczeństwu, bardziej niż kiedykolwiek potrzeba moralnego oparcia. Kogoś, kto jak nikt inny umiał łagodzić wszelkie napięcia, uśmierzać najgroźniejsze burze.

Paniczne nastroje, towarzyszyły przygotowaniom do marszu protestu w obronie więzionych za przekonania. Trzeba przyznać, że zrobiono wszystko, żeby spłogoczyć wrzenie zagrożenia przez nieokreślone siły.

Tymczasem, w poważnej i skupionej atmosferze przemaszerał blisko 3 tysięczny tłum pod transparentami i w całym majestacie prawa wręczono protest skierowany do Prokuratora Generalnego w sprawie przedłużającego się uwięzienia bez wyroku pięciu niezależnych działaczy. Jeden z nich Krzysztof Bzdyl jest krakowianinem. W pierwszym szeregu demonstrantów kroczyła jego żona z dwuletnim dzieckiem na ręku.

Tekst apelu odczytany zebranemu tłumowi wywołał ogromny aplauz. W kilka minut potem ludzie rozeszli się w spokoju.

Czy marsz ten był potrzebny?

Na to pytanie powinni odpowiedzieć ci, którzy zlekceważyli dotychczasowe interwencje Komitetu Więzionych za Przekonania.

W tym samym dniu, przedstawiciele Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania z Kombinat, złożyli na ręce sekretarza Krakowskiego Zespołu Polskiego Stanisława Baranika swój apel do posłów. Prośba o interpellację sejmową została pominięta milczeniem prasy, mimo, że każdy z dzienników dostał ten tekst.

Czy posłowie przychylią się do postulatu swoich wyborców? Czas pokaże.

ANNA GORAZD

DO POSŁÓW

Komitet Obrony Więzionych za Przekonania w Kombinacie Hutą im. Lenina zwraca się do Was — reprezentantów naszego regionu z apelem o podjęcie na forum Sejmu PRL interpelacji w sprawie zasadności przetrzymywania nadal w areszcie pięciu obywateli naszego kraju. W przekonaniu społeczeństwa, jedyną winą tych ludzi jest fakt wyznawania przez nich innych przekonań niż te, jakie są uznawane przez władzę.

Fakt represjonowania ludzi za przekonania jest sprzeczny z zasadami tolerancji światopoglądowej jaką chlubiła się nasza Ojczyzna i Naród przez całe stulecie. Byliśmy krajem, w którym nigdy nie zapłonęły stopy inkwizycji, krajem w którym zawsze znajdowali azyl i pomoc prześladowani obywatele innych narodowości.

Mieliśmy edykty królewskie o tolerancji. Gwarantowały one wolność przekonania społeczeństwu Rzeczypospolitej. Pragniemy wszyscy by znów te idee przywrócono

w imię swobodnego rozwoju osobowości każdego człowieka, w imię swobodnego rozwoju społeczeństwa.

Zwracamy się do Was, gdyż dotychczasowa działalność ludzi skupionych wokół Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania nie odnosi właściwego skutku a organa sprawiedliwości pomijają milczeniem kolejne wystąpienia naszych przedstawicieli, bądź odpowiadają na nie w sposób wymijający.

Zobowiązujemy Was zatem do złożenia interpelacji poselskiej w tej sprawie. Uważamy bowiem, że nikt nie może być w nieskończoność przetrzymywany w areszcie śledczym! Śledztwo nie może trwać latami. Ludzie nie powinni być z tego powodu pozbawieni wolności osobistej, zagwarantowanej w Konstytucji PRL.

Komitet Obrony Więzionych za Przekonania przy Hucie im. Lenina w Krakowie

SOLIDARNOŚCI

WYSTAWA ARTYSTY Z EKWADORU



Fot. L. JASIEWICZ

W Galerii MPiK przy Placu Centralnym została otwarta wystawa prac Osbaldo Munoz Marino'a, artysty i architekta z Ekwadoru. Tematem zaprezentowanych akwrel jest krajobraz i architektura Ekwadoru i Meksyku.

„Osbaldo Munoz Marino maluje w subtelnej gamie chromatycznej oddając niepowtarzalny nastrój pejzażu amerykańskiego przesyconego jasnym słońcem południa...” — powiedział otwierający wystawę kierownik Galerii MPiK Mieczysław Watorek. Rzeczywiście, trzeba przyznać że obrazy egzotycznego malarza są bardzo piękne. Charakteryzuje je zwłaszcza wspaniała kolorystyka.

KOMUNIKAT KOMISJI NSZZ „SOLIDARNOŚCI” P-60

W dn. 14.05.1981 r. NSZZ „Solidarność” wraz z Kierownictwem urzędziła uroczyste spotkanie z 62 Jubilatami i z 22 pracownikami odchodzącymi na rentę i emeryturę.

Spotkanie odbyło się w sali Klubu NOT Centrum „C”, przy kawie i ciastkach.

Jubilaci otrzymali Dyplomy Uznania a pracownicy odchodzący na rentę i emeryturę wartościowe książki od 380—400 zł na sumę 8540 zł.

Na wniosek Komisji NSZZ „Solidarność” kierownik Wydziału inż. Danecki zobowiązał się opłacić wycieczkę dla rencistów i emerytów, byłych pracowników do Szczawnicy, w tym solny Dunajec. Datą wycieczki będzie podana w następnym komunikacie.

W SPRAWIE „GRUNWALDU”

Przewodniczący Komisji Zakładowej z Koksowni Ryszard Rajca oświadcza, że nie ma nic wspólnego z patriotami z „Grunwaldu”. Zbieżność nazwisk nie upoważnia nikogo do wysnuwania pochopnych wniosków.

Organizatorem wycieczki będzie NSZZ „Solidarność” P-60.

W dniu 12.05.1981 r. 25 członków NSZZ „Solidarność” P-60 oddało krew dla Papieża i dla ciężko chorych, w Zakładowej Przychodni Służby Zdrowia ZB-1.

Za Komisję NSZZ „Solidarność” Józef Sawa

ODPRAWA INSPEKTORÓW PRACY „SOLIDARNOŚCI”

Związkowy Inspektor Pracy Kombinat Huty im. Lenina zawiadamia, że odprawa wszystkich zakładowych i wydziałowych związkowych inspektorów pracy NSZZ „Solidarność” odbędzie się w pierwszy czwartek miesiąca czerwca tj. 4. VI. 81 o godzinie 15.15. Bud. S sala 126.

Ciekawi jesteśmy treści porozumienia zawartego z dyrekcją HiL uprawniającego do prowadzenia działalności na terenie Kombinat. Jak się bowiem okazuje w „Hucie im. Warszawa” „Grunwald” działa bez wiedzy gospodarzy zakładu i został eksmitowany.

Czy Huta jest zbyt bogata?

MILIONY DLA UCZNIÓW

Najpierw fakty. W 1980 roku zarządzeniem resortowym wprowadzono specjalny dodatek adaptacyjny wypłacany jednorazowo absolwentom hutniczych szkół zaw. owych. W ten sposób próbowano zahamować odpływ kadr wykształconych przez hutnictwo do innych gałęzi przemysłu. Na mocy powyższych ustaleń również młodzi ludzie opuszczający mury ZSZ przy HiL inkasują okrągłą sumę 15 tys. zł. Warunek: podjęcie pracy w Kombinacie na okres przynajmniej 3 lat. W przepisach przewidziano prawne zabezpieczenie interesów zakładu fundatora. W przypadku niedotrzymania warunków umowy absolwent zobowiązany jest do zwrotu pobranych pieniędzy.

Powstają pytania: czy w obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju zasadne jest stosowanie nadzwyczajnych środków zachęty materialnej? Czy Kombinat stojący w obliczu prawdopodobnych ograniczeń zatrudnienia stać na wielotysięczne ekstra-dodatki?

O wyrażenie swych opinii na ten temat poprosiłem kilka zainteresowanych problemem osób.

LEOPOLD SUŁKOWSKI, z-ca dyr. Ośrodka Kształcenia Ustawicznego HiL:

— Sprawa nie jest jednoznaczna. W Kombinacie wciąż brakuje robotników wykwalifikowanych w typowo hutniczych zawodach oraz specjalistów obróbki skrawaniem (np. tokarzy). Sądzę, że stan ten będzie się utrzymywał nadal mimo wszystkich przemieszczeń pracowników. Z urzędników garowych nie zrobimy! Kształcenie fachowców w szkole przyzakładowej jest b. kosztowne, a nie mamy dotąd prawnych podstaw by zmusić naszych absolwentów do pracy w HiL. Wprowadzenie dodatku powinno ich do tego zachęcić. Wielu byłych uczniów ZSZ kontynuuje naukę w technikum. Łącznie z obowiązkowymi trze-

ma daje to 6 lat i jest wystarczającym okresem by młody człowiek ostatecznie związał swe losy z hutą. Gdy mamy zatem do wyboru: utracić absolwenta albo dopłacić niewielką w stosunku do całkowitych kosztów kształcenia sumę i uzyskać wartościowego pracownika to moim zdaniem rozsądniejsze jest to pierwsze rozwiązanie. W ubiegłym roku spośród ok. 300 absolwentów w hucie podjęło pracę 221.

Jako nauczyciel zdaję sobie sprawę, że wypłacenie lekka ręką kilkumastu tysięcy złotych klóci się z poczuciem sprawiedliwości społecznej, ale interes Huty wymaga dania pierwszeństwa racjom kadrowym i ekonomicznym.

ANDRZEJ PIEKARCZYK, nauczyciel, przedstawiciel „Solidarności” w Ośrodku:

— Uważam, i jest to opinia zgodna z odczuciami naszych pedagogów i miejscowej „Solidarności”, że dodatek demoralizuje uczniów i działa antywychowawczo. Tyle mówi się o groźnym bezrobociu, a tu płacimy kilkanaście tysięcy człowiekowi o niewiadomej przydatności tylko za wyrażenie zgody na pracę w HiL! Dlaczego nikt inny takich specjalnych kwot nie otrzymuje? Przecież nasi uczniowie i tak uzyskują znaczne świadczenia: 13 pensję, prawo do Karty Hutnika, ubrania! Sprawy skierowaliśmy do KRH.

FRANCISZEK MUSZAŁSKI, z-ca dyr. Kombinat ds. pracy:

— Uważam, że stosowanie wszelkich dodatków winno mieć charakter elastyczny, zależny od aktualnych i prognozowanych potrzeb przedsiębiorstwa. W każdym zarządzeniu trzeba pozostawić furtkę dającą zakładowi pracy możliwość manewru tak jak wymagałaby tego bieżąca sytuacja. Trudno mi w tej chwili odpowiedzieć czy ten konkretny dodatek jest obecnie potrzebny czy nie. (Dokończenie na str 6)

Klub Inicjatyw Gospodarczych działa!

Kto ubije interes z Amerykanami?

Wokół huty rosną od lat hałdy. Obecnie pokrywają one powierzchnię setek hektarów, przyczyniając się do skażenia terenu na przestrzeni wielu kilometrów kwadratowych. Hałdy te zawierają znaczny procent żelaza i innych cennych surowców i budzą z tego powodu zainteresowanie rzutkich zachodnich biznesmenów. Już dwa lata temu amerykańska firma LMS próbowała przekonać ówczesną dyrekcję huty, że eksploatacja przemysłowa hałd byłaby niezwykle opłacalnym przedsięwzięciem, nie tylko z punktu widzenia ochrony środowiska, ale również pod względem ekonomicznym. Dyrekcję przekonała, ale interesu nie ubila. Obecnie Amerykanie znów kręcą się wokół huty starając się przekonać kierownictwo do swojego: 2+2=4.

Kontrakt, który Amerykanie proponują byłby dla strony polskiej niezwykle korzystny. Do nas należałoby wybudowanie hali produkcyjnej, dróg dojazdowych, położenie szyn kolejowych, oni przywieźliby maszyny i instalacje technologiczne, po czym w ciągu pół roku od oddania przez Pola-

ków uzbrojonego terenu rozpoczęliby odzyskiwanie złomu z hałd dając przy okazji wartośćową produkcję uboczną kruszyw. W trakcie produkcji strona polska płaciłaby stronie amerykańskiej za 1/3 odzyskiwanego złomu po światowych cenach wolnorynkowych, pozostałe 2/3 złomu stanowiłoby własność strony polskiej.

Wydawałoby się, że w sytuacji kiedy i tak musimy kupować rudę na Zachodzie kontrakt z Amerykanami powinien być nawet przez naszych mędrców od gospodarki potraktowany jako „złoty interes”. Niestety i tym razem stają na przeszkodzie względy natury biurokratycznej, których być może nie zdoła przełamać najlepsze nawet wola dyrekcji i specjalistów z Kombinat. A przecież tego rodzaju kontrakty podpisywano już w krajach socjalistycznych np. w Rumunii.

Załatwienie tej sprawy u nas wymaga zapewne szeregu konferencji ministra z premerem, uzyskania dodatkowych limitów, korekt w planie pięcioletnim, przesunięcia priorytetów itp.

Nasze rozwiązanie wydać się

może początkowo wielu czytelnikom szokujące, istotnie wymaga otrząśnięcia się z wszechogarniającego absurdu i obezwładniającego, a spowodowanego latami bierności państwa społecznej inicjatywy gospodarczej.

A gdyby tak założyć robotniczą spółkę do eksploatacji hałd? Spółka ta mogłaby uzbroić Amerykanom teren, budować halę produkcyjną, zakupić od huty hałdę, a następnie podjąć wspólnie z kontrahentami jej eksploatację. Byłoby to rozwiązanie wielostronnie korzystne. Dla Amerykanów byłoby korzystne, ponieważ znaleźliby odpowiedniego kontrahenta, dla państwa byłoby korzystne, ponieważ byłoby przykładem inwestycji z pieniędzy przeznaczonych w innym wypadku na konsumpcję. Dla robotników i dla wszystkich w ogóle pracowników huty z dyrekcją

włącznie interes z Amerykanami byłby korzystny w równym stopniu. Każdy pracownik mógłby zainwestować w spółkę kilka tysięcy złotych, (ci którzy nie mieliby pieniędzy mogliby dać własny wkład pracy) po czym po zamorty-

zowaniu się inwestycji (w okresie około półrocznym!) zaczęłyby systematycznie pobierać dywidendy od wniesionego kapitału, które znacznie podwyższyłyby jego miesięczne dochody.

Co stoi na przeszkodzie takiemu załatwieniu sprawy? Przepisy? Nie sądzimy. Istnieją jednak w Polsce spółki z mieszanym kapitałem krajowo-polonijnym, które pozwolone zakładać uprzywilejowanym prywatyzatorom. Czy robotnicy z Nowej Huty mają być od nich gorsi?

W hucie istnieje dziś siła, która jest w stanie walczyć o słuszną sprawę, wyrwać odpowiedni nacisk na odpowiedzialnych czynniki. — Wszak sprawa eksploatacji hałd to sprawa wygospodarowania dodatkowych, dobrze płatnych miejsc pracy, uratowania setek hektarów zatrutych terenów rolniczych, podwyższenia dochodów pracowników huty w oparciu o realną produkcję, przysporzenia krajowi dewiz, rozbudzenia inicjatywy gospodarczej.

Główną jak się wydaje przeszkodą jest nasza nierozbudzona jeszcze wyobraźnia gospodarcza. Przyzwyczajaliśmy się do tego, że władza o wszystkim za nas decyduje, że sama na własną rękę nie może nic zrobić. Trzeba się wreszcie (Dokończenie na str. 5)

Rozmowy z prokuratorem

ZŁOTO NA ŚMIETNIKU

W idziałem już różne rzeczy wyrzucone na śmietnik — nawet kiełbasy i konserwy mięsne. Ale o złocie na wysypisku śmieci, nie, o czymś podobnym nigdy jeszcze nie słyzałem. Tymczasem okazuje się, że wśród gruzu, zardzewiałego żelastwa i rozbitych butelek można natrafić, jeżeli tylko ma się ten przysłowiowy łut szczęścia na złote bransolety, zresztą bardzo misternej, weneckiej roboty.

Dwóch robotników „Budostalu” z grupy robót w Mogile gawędziło raz sobie przyjacielsko stojąc w pobliżu kupy śmieci. W pewnym momencie jeden z nich kopnął z rozmachem walającą się puszkę po kawie. Tocząc się wydała dziwny dźwięk. Drugiego to zainteresowało. Sięgnął po puszkę i wydobyl z niej szklany słoik. Obaj oniemieli: w środku były trzy złote bransolety. Zabłysły obce, ale i od razu dała o sobie znać chciwość. Do cennego znaleziska wyłączne prawo własności rościł sobie ten co podniósł puszkę z ziemi. Jego kolega natomiast uważał, że to jemu należy się złoto, a on może co najwyżej, z dobrej woli, odpalić coś koledze.

Długo trwały spory i w rezultacie dwie większe bransolety zabrał dla siebie ten pierwszy, a mniejszą musiał zadowolić się, ten drugi. Oczywiście, chociaż nie doszło do ugody satysfakcjonującej obie strony, obydwaj robotnicy postanowili o swym szczęściu nawet nie puścić pary z ust.

Alieś stało się inaczej. Najmniejsza bransoleta została przez jubilera wyceniona na ok. 100.000 złotych. Wtedy poczucie krzywdy nabrało innego wymiaru. Ile wobec tego warte są tamte większe? Pytanie to zaczęło dręczyć jednego ze współników i odtąd spędzało mu sen z powiek. Uważał się wyegzekwować od kolegi wartość co najmniej połowy precjozów będących w jego posiadaniu. Tak w życiu bywa, że kość niezgody do niczego dobrego doprowadzić nie może. I w tym przypadku obaj współnicy tylko stracili...

Kolega nie chciał dać nie więcej. Mówił, że już ma napiętą okazję — kupuje „Poloneza”. Tutaj zdradzę że jedna z jego bransolet została wyceniona na ok. 200.000 złotych, a druga, niewiele niżej, na ok. 180.000 złotych. Szarpalina trwała prawie miesiąc, a spór ze szczęśliwców i przyjaciół zrobił zaprzyszonych wrógów.

Ten „pokrzywdzony” miał wreszcie dość dobijania się o to, co uważał za słuszną i zgodną z prawem należącą do niego. Postanowił dochodzić swego. Poszedł do Prokuratury Rejonowej w Nowej Hucie o pomoc w wymiarze sprawiedliwości. Jak nie trudno się domyślić, bieg spraw potoczył się całkiem inaczej niż przypuszczał. Bransoletę musiał oddać. A wkrótce to samo, na prośbę milicjantów, którzy odwiedził w mieszkaniu jego kolega, musiał uczynić także drugi niefortunny współnik.

Nie ma więc „Poloneza”, choć już już wydawało się, że wróbel jest w garści. Cenne precjoza, które nie wiadomo jakim sposobem trafiły na śmietnik, czekają na właściciela. A znalazcom, jeżeli właściciel zostanie w ogóle odnaleziony, należy się prawie tylko 10 proc. wartości cennych przedmiotów. Ot i koniec pierwszego rozdziału tej bardzo dziwnej sprawy.

Skąd złoto wzięło się na śmietniku? To prawdziwa zagadka. Sądzić można, że w końcu zostanie jakoś wyjaśniona. Ktoś chyba bowiem dowiędzie się o tej sprawie (cieszyłoby mnie gdyby to się stało za sprawą tej relacji w „Głosie”) i upomni się o swoją utraconą własność w Prokuraturze.

Fachowcy od spraw kryminalistyki, z którymi rozmawiałem, a wśród nich zastępca komendanta MO kpt Gustaw Widowski, przypuszczają, że złote bransolety pochodzą z przestępstwa. Złodziej ukrył je, w swoim przekonaniu, znakomicie — ktoś zaglądałby do starej puszkki po kawie „Inka”? Puszkka ze słoikiem w jej wnętrzu oraz złotem, stała gdzieś zapewne w kredensie, aż ktoś z domowników robiąc porządek, wyrzucił puszkę na śmietnik.

O znalezisku zostały powiadomione wszystkie komisariaty MO. Jeżeli znajdzie się gdzieś ślad, jak po nitce trafić będzie można do celu. I to będzie dopiero epilog sprawy...

JERZY DANIEK

W ub. czwartek odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady Klubu HDK. Na porządku dziennym było kilka spraw: przyjęto uchwałę z walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego Klubu, zapoznano się z apelem wystosowanym przez Zarząd Krakowski PCK do honorowych dawców krwi, omówiono sprawy aktualnej działalności. Najważniejszym punktem porządku dziennego było jednak uhonorowanie grona długoletnich, ofiarnych dawców wyróżnieniami PCK.

Odnaką Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi II stopnia, za oddanie 12 litrów tego bezcennego leku jakim jest krew, udekorowany został **Józef Póltorak** z ZS/S-3. Wyróżnieni zostali również niższymi stopniami tego odznaczenia: **Jerzy Niedospiał** z ZT/T-4, **Stanisław Węslow**.

Dla tego leku nie ma ceny!

ski z P-60, Ryszard Pokuta z W-21, Elżbieta Nowak z ZO, Henryk Schif z FA, Tomasz Kowalski z TE, Kazimierz Ziobrowski z P-63. Ponadto Złotą Odnaką HDK wyróżnionych zostało kilkunastu honorowych dawców krwi z huty — po oddaniu co najmniej 3 litrów krwi. Za wybitne osiągnięcia w działalności HDK dyplomem uznania Zarządu Krakowskiego PCK została wyróżniona **Jadwiga Dębowska**.

Wczoraj, w lokalu Klubu, odbyło się spotkanie z nieodrodnymi gośćmi, działaczami światowego ruchu honorowego krwiodawstwa z Francji. Byli to: Pierre Pelletier i Pennachio Charles. W bardzo miłej i serdecznej atmosferze długo trwała wymiana doświadczeń. Omawiano formy i metody działalności zapewniające najlepsze rezultaty.

Praca naszego hutniczego Klubu HDK i efekty jego działalności (w br. z całą pewnością zostanie już przekroczona „zaczarowana” dotąd bariera przekazania przez hutników dla celów leczenia tysiąca litrów krwi) zostały wysoko ocenione przez gości z Francji. (jd)

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

„PROGRAMOWANIE MATHEMATYCZNE” — Zbiór zadań dla studentów wydziałów elektrycznych politechnik i wyższych szkół inżynierskich.

Kazimierz THIEL — MECHANIKA SKAL w inżynierii wodnej dla studentów wyższych szkół technicznych, zwłaszcza wydziałów inżynierii wodnej. Może być również przydatna dla pracowników naukowych i inżynierskich prowadzących prace badawcze i projektowe z zakresu mechaniki skal.

W. PEŁCZEWSKI — TEORIA STEROWANIA dla studentów wydziałów elektrycznych politechnik i wyższych szkół inżynierskich.

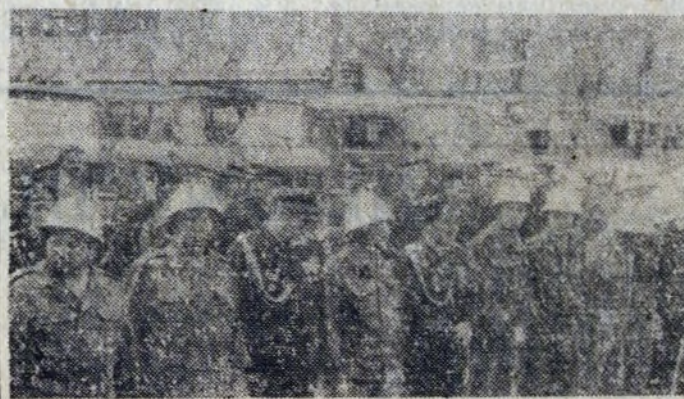
KRYSTYNA CIASTOŃ

ŚWIĘTO STRAŻAKÓW

Uroczyste obchodzili strażacy z Kombinatu HiL swe doroczne święto rycerzy ognia. W piątek na placu przed budynkiem Straży Pożarnej odbył się apel, odczytany został rozkaz o awansach zwodowych, odznaczeniach i wyróżnieniach. Na granatowych i zielonych mundurach strażackich zabłysły medale oraz odznaki. Wręczone zostały nagrody za rzetelną pracę i nieustanne czuwanie, aby niebezpieczeństwo pożaru w hucie zostało do minimum ograniczone.

Naszym ofiarnym strażakom przesyłamy i my najserdeczniejsze gratulacje! (jd)

FOT. ST. GAWLIŃSKI



Tekst ten z przyczyn niezależnych od redakcji nie mógł się ukazać na łamach „Głosu” w kwietniu 1980 roku. Ponieważ w sposób klarowny przedstawia mechanizm „gubienia” inwestycyjnych złotych, uważamy, że nie stracił na aktualności.

Entuzjazm wybuchł dwa lata temu. Prosperity dla wlewnic zapowiadała się rafa, boom eksportowy wyhamowany produkcją dla huty „Katowice” był tuż, tuż. Ruszyła rozbudowa Wydziału Wlewnic. Zadanie inwestycyjne nr 410 określono nazwą: „Modernizacja i rozbudowa Wydziału Wlewnic do zdolności produkcyjnej 317 tys. ton osprzętu stalowniczego rocznie”. Jeśli obecne możliwości produkcyjne sięgają do 240 tys. ton, to dzięki rozbudowie i modernizacji miał nastąpić poważny przyrost produkcji.

Ale interesy wynikające z rozbudowy są rozbieżne. Planistów i ludzi odpowiedzialnych za zaopatrzenie polskiego hutnictwa w osprzęt interesowało najbardziej pełne zaspokojenie potrzeb. Ludzie sterujący polityką eksportową widzieli już w najbliższej perspektywie powrót polskich wlewnic na rynek (czytaj: do hut) Belgii i Francji. Załogę wydziału zaś najbardziej interesowało zagadnienie nie rozbudowy, lecz modernizacji. W ramach właśnie modernizacji generalnie miał być rozwiązany problem odpylania i wentylacji. Zaprojektowano też mechaniczne ściąganie żużla (roboty to paskudna), narzucanki do zagęszczania masy formierskiej w formach. Z hali produkcyjnej miały być wykwaterowane warsztaty utrzymania ruchu do nowej budowanej hali. A więc dla załogi bardzo konkretna poprawa warunków pracy. I gdy już tak dzieje te interesy, to wspomnę że z eksportu wlewnic coś tam dla załogi kapie. Nazywa się to premią eksportową. Okazuje się zatem, że interes jest wspólny.

O TYM WSZYSTKIM dowiedziałem się w czasie jednego z zebrzań partyjnych. Już pod koniec, gdy ludzie na sali byli znużeni. Mówiono bowiem o wielu sprawach, ktoś z wyższej instancji tłumaczył skomplikowane zagadnienia polityki inwestycyjnej, gospodarczej, eksportowej. Wtedy wstał towarzysz... Zresztą mniejsza o nazwisko. Powiedział dobitnie: „O czym my mówimy. Przecież należy się wstydyć tego, co dzieje się wokół nas. Rozbudowę naszego wydziału przerwano, pieniądze w błocie utopiono, materiały niszczyją, a my jeszcze musimy na to wszystko patrzeć. Codziennie...”

Budowę najlepiej widać z okna prezesa rady zakładowej, **Lucjana Prostackiego**. Stajemy więc z prezesem w oknie i patrzemy na hale warsztatu mechanicznego. Budowa poważnie zaawansowana, używając

terminu budowlanego, lecz nie się już na niej nie dzieje. Prezes zaś rozklada ręce:

— Ludzie to krytykują. Nie ma narady, nie ma zebrania partyjnego, aby o tej budowie nie mówiono. Mamy tu ludzi wrażliwych, na dobro społeczne... Przed czymś partyjnym to nawet postraszyliśmy budowlanych, że im te budy na złom skierujemy, a pieniądze na odnowę Krakowa damy. Nic z tym nie przejął i wszystko nadal niszczyje...

Schodzimy z prezesem Prostackim na budowę. Hala długości około 80 metrów i szerokości 50, stoi otworem. We wrześniu jeszcze próbuję znaleźć jakąś tablicę informacyjną, dowiedzieć się, kto jest wykonawcą, kto

kolo żelazne. Są też stare ubrania robotnicze, dres sportowy i buty. Obok pomieszczenia dziesiątki butelek, teowników, dwuteowniki żelazne drabiny, haki...

To jest pełny wykaz zawartości jednego tylko pomieszczenia budowlanych. Są jeszcze pozostałe, tak samo nie zamknięte, z podobną zawartością. Można by westchnąć: O, zgrozo! Ale Lucjan Prostacki tłumaczy mi to wszystko spokojnie i dobitnie.

— W ramach tej inwestycji — mówi — miał być też wybudowany nowy węzeł odpylający w hali produkcyjnej. Właściwie, to miała być wybudowana nowa nawa i nowy system odpylania i wentylacji. Stare urząd-

Cóż my tu możemy zrobić? — pyta niby siebie, niby mnie. — W początku stycznia zauważyłem, że ludzi nie ma na budowie. Zaczęłem interweniuować. Powiedział mi, że decyzję są odgórne, huta nie ma środków finansowych. Proponowałem więc, żeby chociaż ten warsztat oddano w stanie surowym. Sami byśmy go wykończyli. Nasza załoga znana jest z inicjatyw, wiele zrobiliśmy przeciw samemu dla siebie. Czy przyjdą więc budowlani do nas? Nie wiem... Budują natomiast warsztat obróbki wlewnic, który obecny nie jest nam niepotrzebny...

Rozmawiamy też na temat owego odpylania.

— Tak, stary system został zdemolowany, bo miała być budowana nowa nawa i nowe miały być rozwiązania odciągu pyłu z rejonu krat wstrząsowych i przenosiaków zużytej masy formierskiej. Zleciliśmy poprzez Dyрекcję Inwestycji HiL opracowanie przewidywanego odciągu „Biprostalowi”. Z tego co wiem, to projekt jest już gotowy. Nowohucki „Montin” odmawia jednak wykonania...

Teraz udalem się do „Montinu”. Trafiłem szczęśliwie. Dosłownie przed godziną młynier **Janusz Dzieciolowski** otrzymał dokumentację tymczasowego systemu odciągowego.

— Muszę to przejrzeć — mówi — i zaczniemy się zastanawiać nad realizacją. Ważne tu będzie, czy inwestor dostanie urzędzenia. My nie mamy, ale zamentujemy, jeśli zostaną dostarczone. Kiedy? Nie wiem...

— Wstawimy do planu roku przyszłego — mówi dyrektor techniczny mgr inż. **Jan Wojtaszek**. — Wszystkim się wydaje, że wystarczy zgłosić sprawę w Montinie, a Montin od razu wszystko robi. Przecież my mamy roboty planowane. A w ogóle to całej sprawy nie rozumiem. Jeszcze nie dawno chcieli nas karać za nieprzystępowanie do demontażu poprzedniego zestawu urządzeń odpylających, a także już chcą montować nową przewoźnicę. Gdy tak wszyscy zaczęli robić, to my będziemy zajmować się tylko montażem i demontażem. Przecież podobno u nas ma się robić wszystko planowo...

JESTESMY ZATEM przy planowaniu. Ta rozbudowa i modernizacja była zaplanowana. Wynikała z konkretnych potrzeb. Wlewnice były potrzebne dla Huty „Katowice”. Zawsze też był zbyt na Zachodzie. Ponadto dostaw do „Katowic” nie zrezygnowano całkowicie z eksportu. Po to, żeby nie utracić klienta. Ale stała się rzecz niespodziewana. Huta „Katowice” zrezygnowała ostatecznie z odbioru wlewnic z Huty im. Lenina. „Katowice” mają zapas na parę lat.

projektantem, a kto prowadzi nadzór budowy. Nic z tego. Tablicy takiej prawdopodobnie nikt nie ustawił, bo i po co? Ale nie uprzeczajmy.

DO ŚRODKA trudno się jednak dostać. Ogromna kałuża wody, przeskakujemy ją, ktoś i mamy już widok, który przeraża. Rozwalone zwaly waty izolacyjnej już nie nadadza się do użytku. Konstrukcje skorodowane, pokrzywione, woda z dachu leje się na szyć i notes. Okna nie zaszkłone, wiatr hula po hali. Nieco dalej stos porozbijanych pustaków, cegieł, materiały izolacyjne. Woda lejąca się przez dziurawy dach wyłobyla w pulchnej ziemi koryta.

Wchodzę do jednej z blaszanych pakamer. Drzwi otwarte. W drzwiach leży rozbita seka, obok łańcuchy, śruby, zawory, azbest, stalowe odkuwki, przewody gumowe, nawet

dzienia odpylające zdemontowano więc i wstrzymano budowę. Ludzie od roku pracują w zapyleniu. Warunki pracy są straszne. Z masy formierskiej wydzielają się dużo pyłu. Zgłosiliśmy to inspektorowi BHP. Miał dać nakaz wstrzymania produkcji, ale jakoś wszystko stało w miejscu. Tylko ludzie jak kłębi tak kłębi. No bo były tu przecież sprawne urządzenia odpylające...

STOJĘ I OGLĄDAM teren gdzie miała być budowana nowa nawa produkcyjna. Doprowadzono tam nawet odrębną drogę. Zastanawiam się ile to wszystko kosztowało. Warsztat niedokończony, ta droga, zdemontowane urządzenia.

Szef wydziału, inżynier **Zbigniew Gawliński** nie bardzo ma ochotę na rozmowę o rozbudowie i modernizacji.

MIECYSŁAW GOS

Naród oczekuje od nas czynów...

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Kilkakrotnie poruszano sprawę zaplecza socjalnego — niedostatku szatni, braku ciepłej wody. Tę ostatnią dolegliwość zobowiązano się rozwiązać wspólnymi — haperowskimi i hutniczymi siłami. Dodam, że na Konferencji obecny był dyrektor techniczny Kombinatu Janusz Rożnowski, który wcześniej sprawy te przysłał do wiadomości i wspólnego załatwienia.

Szczególnie boleśnie zabrzmiał głos Stanisława Jabłońskiego, który wracając do trudów dnia codziennego, tasiemcowych kolejek i naszej bezradności, powiedział:

CO WINNE SĄ DZIECI?

— ani cukierka, ani czekolady, ani sera... Co z nich wyrosnie? Są wśród nas kierowcy, czy samochód pojedzie jeśli nie nalejemy benzyny? Jakże społeczeństwo będzie z niedożywionych dzieci?

— Przepracowałem 30 lat, mówi, i za mną jest pustka a przede mną bagno. Nie mam nic a tu willa Gierka kosztowała 26 milionów złotych. Czy to aby wszystko? A konia w bankach szwajcarskich. Gdyby to obliczyć skrupulatnie, to na przykład Gierka idąc uczciwą drogą musiałby chyba żyć kilkadziesiąt lat aby osiągnąć tyle dobra. Czy on jest innym człowiekiem, innym członkiem partii, z innej gliny? Łatwo zrozumieć, dlaczego wielu ludzi nie chce zmian. Antysocjaliści, to my, bo staramy się o chleb dla siebie i dzieci. Jeśli ci ludzie nie zostaną rozliczeni, co doprowadzi kraj do zgrozy, to trzeba będzie zmienić nazwę partii...

Pytał też o premię za IV kwartał ubiegłego i I kwartał bieżącego roku. Odpowiadając dyrektor Przedsiębiorstwa Zbigniew Włodyka zapewnił, że zostaną one wypłacone — jedna 30 bm., druga do 15 czerwca.

Na konferencji zabrał także głos I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR Kombinatu — Kazimierz Miniur.

W odpowiedzi dyskusyjnym poinformował, że jedno przedjazdowe plenum KC będzie poświęcone „sprawom rozliczeniowym”. Mówił także o sprawach gospodarczych.

Do tej pory brak raportu o stanie gospodarki i propozycji wyjścia z kryzysu. Idzie to wszystko „jak krew z nosa”, bo robią to ci sami ludzie, co pracowali w ministerstwach, zjednoczeniach jeszcze w latach pięćdziesiątych.

Co do reformy cen przewiduje się wprowadzenie jej w życie z dniem 1 stycznia przyszłego roku. W tym miejscu słuchacze wykazali niemałe zdziwienie, jako że z informacji o bieżącej sytuacji polskiej złotówki wynika, że na każde 100 złotych, 40 złotych nie ma pokrycia w towarach.

Z troską przyjęto też wiadomość, że na przykład od 1 czerwca istnieje konieczność zaprzestania produkcji opon radialnych, że konieczne jest dalsze ograniczenie środków transportu i benzyny. Z optymizmem choć z niedowierzaniem przyjęto informację, że od 1 lipca br. wprowadzona zostanie w życie reforma gospodarcza w dwóch resortach — państwowych gospodarstwach rolnych i drobnej wytwórczości. Powitano, to jak mówiłem z optymizmem, na tle ogólnego

BRAKU WIZJI PRZYSZŁOŚCIOWEJ

Obok spraw gospodarczych i partyjnych na Konferencji wspomniano o niedomowieniach w sprawach związkowych. Ponoć skutkiem tych niedomowień jest fakt, że branżowcy nie dostali skierowań na kolonie. By fakt ten wyjaśnić od ręki, zwróciłam się bezpośrednio do przewodniczącego zakładowej „Solidarności” Janusza Kalisza. Tenże autorytatywnie stwierdził, że nie robiono różnic na wydziałach. Przecież dla dziecka jest obojętne do jakiej organizacji związkowej należy jego rodzice, gdy w grę wchodzi sprawa wakacji. Natomiast częściej podał przykład w biurku pana Bolechata i te nie zostały rozpatrzone. Po co to trzymał? Przy okazji poinformuję, że ilość miejsc wczasowych jakimi dysponujemy zaspokaja tylko do 50 procent potrzeb wydziałów. Będziemy więc jeszcze kupować dalsze miejsca w biurach wypoczynku.

W trakcie Konferencji dokonano wyborów nowych władz. Wybrano 25-osobowe Plenum KZ a z niego I sekretarza. Został nim Marian Włoch. Kilka zdań o nim. Marian Włoch ma 31 lat, pochodzi z rodziny chłopskiej z Sulkowic. W HPR pracuje dziesięć lat, ostatnio pełnił funkcję I sekretarza POP na Wydziale Piecowym. Znany z odważnych wystąpień krytykujących nieuczciwość, egoizm. Na Konferencji Fabrycznej wybrany został delegatem na IX Zjazd.

Sekretariat ukonstytuował się dalej następująco: Fryderyk Schneider — sekretarz organizacyjny, Leszek Żurowski — sekretarz propagandy, Leonard Świdziński — sekretarz ekonomiczny. Wybrano także 9-osobową Komisję Kontrolno-Rewizyjną, której przewodniczącym został wybrany Klaudiusz Gruca. Skład Egzekutywy KZ podaje osobno.

HENRYKA ROSIEK

EGZEKUTYWA KZ PZPR

— W NOWYM SKŁADZIE

Marian Czekał, Julian Habryn, Kazimierz Knapik, Janusz Konarski, Maciej Opoka, Andrzej Pakosz, Janusz Samek, Andrzej Szczepaniec, Fryderyk Schneider, Marian Włoch, Leszek Żurowski.

Kto ubije interes z Amerykanami?

(Ciąg dalszy ze str. 3)

nie rozprostować. Czy nie chcielibyśmy wybudować tu w Nowej Hucie pierwsze w kraju rzeczywiście robotniczego małego zakładu pracy? Przecież tego rodzaju robotnicze zakłady pracy powinny otaaczać wszystkie duże państwowe fabryki pomagając im w użytkowaniu odpadów przemysłowych, a także stanowiąc pośrednie ogniwo między tymi gigantami a prywatnymi warsztatami. Na całym świecie tego rodzaju średnie i małe zakłady przemysłowe istnieją i znakomicie funkcjonują. Jeśli więc ktoś chce oskarżyć projektodawców o gigantomanie odpowiedź może być tylko jedna. Czy pracownicy huty nie mogą ważyć się na przedsięwzięcia, na które

poruszają się przedsiębiorcy przemysłowcy prywatni w PRL mając co prawda za sobą poparcie (zapewne nie bezinteresowne) bezimiennych dygnitarzy przemysłu? Sprawy o których piszemy w niniejszym artykule są od pewnego czasu przedmiotem dyskusji w „Klubie Inicjatywno-Gospodarczym”, którego spotkania odbywają się w sali 126 w budynku KRH w każdą środę o godz. 16. Zainteresowani zasięgać mogą informacji u Stefana Jurczaka, Władysława Hardka, i niżej podpisanych ekspertów KRH. W ubiegłą środę powstała Grupa Inicjatywna Robotniczej Spółki Przemysłowej, która stawia sobie zadanie rozpoczęcia działań na rzecz powstania spółki do eksploatacji hald.

Grupa ma charakter otwarty. Wszyscy ludzie pragnący włączyć się w jej prace będą gorąco i z wdzięcznością witani. Przy okazji informujemy, że powstał przy Klubie Komitet Inicjatywny Niezależnej i Samorządnej Spółdzielni Mieszkaniowej, który w najbliższym czasie zwróci się do władz o informację wstępną o terenie budowy. Przechodząc do Klubu Inicjatyw Gospodarczych. Chcemy skupić wszystkich ludzi z inicjatywą niezależnie od tego czy są robotnikami, czy należą do katedry technicznej, tych wszystkich, którzy pragną połączyć uczciwie pojmowany interes osobisty z rzeczywistą potrzebą kraju. Mirosław Dzielski Marian Kania



Wszystkim maluchom w Dnlu Dziecka życzymy słońca...

FOT. J. WCISŁO

W programie obrad XVII sesji Dzielnicowej Rady Narodowej, która odbyła się w ubiegły czwartek, 21 maja br. znalazły się dwa nowe punkty: informacja o działalności przewodniczącego DRN i organów Rady i informacja o problemowych sprawach podjętych przez Naczelnika Dzielnicy w okresie między sesjami. Punkty te (które już na stałe wejdą do programu obrad DRN) wprowadzono z inicjatywy przewodniczącego.

Bezpośrednio po wyborach, przewodniczący DRN Zbigniew Breyvogel, oświadczył, że o przebiegu prac Rady będzie się starał informować na bieżąco szeroki ogół społeczeństwa. Ta część programu była więc realizacją jednego z podjętych przez niego zamierzeń.

W krótkim okresie sprawowania swojej kadencji Z. Breyvogel odbył również planowane spotkania z mieszkańcami osiedli wiejskich. Wi-

wiono o potrzebie budowy nowej szkoły w os. Piastów — przedłużenia godzin otwarcia sklepów z artykułami przemysłowymi.

W sposób szczególny zwrócono uwagę na sytuację rolnictwa na terenach dzielnicy. Nie wszystkim może wiadomo, że tereny uprawne stanowią ok. połowę powierzchni naszej dzielnicy, a w 21 osiedlach wiejskich mieszka prawie 17,5 tysiąca osób. Natomiast wszystkim chyba znane są warunki w jakich to rolnictwo się rozwija. Z doniesień środków masowego przekazu znamy zagrożenia i postępującą degradację środowiska wynikłą z oddziaływań wielkiego przemysłu (poza Huta im. Lenina można tu jeszcze wymienić Cementownię, Żelbetę, Elektrownię w Legu). Nie będziemy zatem powtarzać znanych większości czytelników szczegółów na temat przydatności do spożycia plodów wyhodowanych w osiedlach wiejskich naszej dzielnicy ani o szkodliwości wyciewów na organizmy ludzkie. W obecnej sytuacji jedyne rozwiązanie

Z obrad Sesji DRN

W nowohuckim eksperymencie — nasza nadzieja

zycie te umożliwiły bezpośrednie zapoznanie się z wieloma problemami i potrzebami ludności zamieszkującej tereny rolne przyległe do Nowej Huty. Czymś zupełnie nowym w pracy Rady jest opracowanie tzw. „eksperymentu nowohuckiego”. Chodzi tu o samodzielne decydowanie przez Naczelnika o sprawach dzielnicy.

W czasie obrad sesji przekazane zostały szczegółowe dane z działalności poszczególnych Komisji DRN. Dzielnicowa Komisja Kontroli Społecznej przeprowadziła kontrolę zasobów mieszkalnych, ujawniając przy tym wiele przypadków wymagających podjęcia postępowania prawnego. Przeprowadzony został przegląd terenów budowlanych pod kątem ich wykorzystania. W związku z tą lustracją podjęto szereg ważnych decyzji. Wnikliwej analizie poddano sprawy związane z estetyką dzielnicy.

W zgłaszanych przez radnych interpelacjach, szczególnie ważne były głosy przedstawicieli Służby Zdrowia. Mówiono o palącej potrzebie budowy pawilonu ginekologiczno-polożniczego dla Szpitala im. S. Zeromskiego, o ciasnocie panującej w tym ośrodku i braku łóżek, o niesprawno działającej centrali telefonicznej. Apelowano o lepsze zaopatrzenie w leki i środki czystości a także o ułatwienie pracownikom Służby Zdrowia (którzy pracują na różnych zmianach) zakupów produktów żywnościowych. Radni poruszali sprawę złe funkcjonującej komunikacji (zwłaszcza autobusu linii 142). Mów-

zistniałej sytuacji polega na utworzeniu tzw. „stref ochronnych”.

Naczelnik Dzielnicy Zdzisław Zaręba poinformował, że ekipie naukowców zostały zlecone opracowania koniecznych planów. Wynikła w związku z tym potrzeba wysiedlenia mieszkańców będą realizowana na zasadach dla nich korzystnych, a stawki wywłaszczeniowe będą znacznie wyższe od tej pory wypłacanych. Niezależnie od ostatecznego rozwiązania tego problemu co nastąpi po kilkunastu latach, istnieje konieczność podejmowania doraźnych środków zapobiegawczych. Jednak duże zastrzeżenie budzi realizacja zadań inwestycyjnych na rzecz ochrony środowiska, przez przedsiębiorstwa przyczyniające się do zanieczyszczenia atmosfery. Z relacji przedstawiciela Komisji Ochrony Środowiska wynika, że żadne z tych przedsiębiorstw w pełni nie wykonało swoich zobowiązań — a Cementownia nie wydała nawet złotówki na ten cel.

Na sesji przyjęto sprawozdanie z wykonania planów społeczno-gospodarczych w ubiegłym roku, oraz przedyskutowano realizację czynów społecznych.

Uczestnicząc w obradach wiceprezydent m. Krakowa Andrzej Żmuda naświetlił sprawę zaopatrzenia mieszkańców Krakowa w wodę.

Po raz pierwszy na sesję zostali zaproszeni przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego.

AURELIA KOGUS

Czytelnicy piszą i dzwonią

LICEUM IM. HANNY CHRZANOWSKIEJ

W dniu 15.V.1981. uczestniczyłam w niecodziennej uroczystości nadania Liceum Medycznemu Wydziałowi Pielęgniarstwa w Nowej Hucie imienia Hanny Chrzanowskiej. Kim była Hanna Chrzanowska?

Pielęgniowanie ludzi obłożnie chorych, kalek, stało się wielką pasją Hanny Chrzanowskiej. Całe życie, aż do momentu śmierci, poświęciła chorym, współpracując w tym zakresie z Kardynałem Karolem Wojtyłą oraz z ks. Machajem. Piastowała wiele funkcji pedagogicznych, przygotowując młode kadry pielęgniarek do wieloletniego zawodu. W latach 1929—1939 była redaktorką miesięcznika „Pielęgniarka Polska”. Otrzymała wiele odznaczeń państwowych między innymi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, oraz od Ojca św. Pawła VI order „Pro Ecclesia Pontifice”.

Piękny i bogaty życiorys Hanny Chrzanowskiej, jak i szlachetne przymioty Jej życia, stały się godnym wzorem do naśladowania młodej kadry pielęgniarstwa społecznego. Liceum Medyczne w Nowej Hucie, otrzymało piękny dar wyróżnienia — imię Hanny Chrzanowskiej.

Daniela Nowak

MAŁE SPRAWY — A WSTYDI!

Dzwonią do nas mieszkańcy różnych osiedli, zgłaszając swę żalę i bólaczki. Szczę-

stwierdzają, że wprawdzie są to sprawy drobne, które błędna wobec poważnych problemów nekających kraj, ale jednak i z tych drobnych faktów składa się życie. I mają rację.

Rozmawiam z mieszkanką bloku nr 13 w os. Złoty Wiek. Akurat ma to „szczęście”, że okna z jej mieszkania wychodzą na obydwie strony budynku, i akurat śmietniki pod jej oknami nie są obsadzone drzewami. Wiadomo, co to znaczy, gdy nagle wiatr zawieje, a okna są otwarte. Pozostałe altanki „śmietnikowe” chronione są przez piękne wierzbę płaczącą. Dlaczego nie wszystkie? Pytanie kierujemy do Zarządu Zieleni Miejskiej i Spółdzielni „Hutnik”.

I sprawa druga. Nieopodal Klubu „Kuźnia” budowane jest już bardzo długo zaplecze dla sklepu. Inwestycja potrzebna, ale tempo kał rygodne. Powstała tu olbrzymia hałda gliny, której tylko część usunięto. Jak spadnie deszcz, dojdzie do sklepu staje się więcej niż karkołomne. W glinie leży kawałek przenośnika. Czyżby nikomu nie był potrzebny?

Budowlanym, którzy tak potworny bałagan po sobie pozostawiają, należy także przypominieć, że hałdy gliny, to nie najlepsze miejsce dla zabaw dziecięcych. Trudno każdemu dziecku przydzielić niańkę, lub uwiązać je na łańcuchu. Mam jednak pewne wątpliwości: czy te krytyczne uwagi nie będą przy nadkiam kolejnym grochem a ścianą? (dr) A

DLACZEGO GINĄ PRZESYŁKI POCZTOWE?

Od niepamiętnych czasów, ludzie listy piszą... a przekazywane je niegdyś pocztyniami a dzisiaj poczta. Na pocztach kiedyś pracowali ludzie bardzo solidni, każdy miał do nich zaufanie. Trudno to powiedzieć o dzisiejszych pracownikach tej placówki. Bo jak wytłumaczyć fakt, że giną kartki, listy... także listy z zagranicy.

Przykładowo — w ubiegłym roku jedna z adresatek miała otrzymać w grudniu i styczniu 4 korespondencje, otrzymała jedną, która była nadana w kraju. Sama będą zagranicą wysłała do rodziny 3 korespondencje zwykłe, 2 polecone lotnicze. Przysłały tylko te „recomande” a trzy nie doszły. Ostatnio otrzymała korespondencję poleconą, w której nadawca pisze, że nie rozumie dlaczego nie otrzymała dwóch listów na święta i kartki.

Przechodzą tylko przesyłki polecone, za których wysyłkę tam zagranicą bardzo dużo się płaci. W tej sytuacji jest tylko jedno wyjaśnienie, że roznosząca listy polecone zostawia je za potwierdzeniem przez odbiorcę, natomiast zwykłymi przesyłkami się nie przejmuje. Tak dzieje się w os. XX-lecia PRL.

Kiedys wszystkie korespondencje nosił jeden listonosz i było dobrze. Okazuje się więc, że „gdzie kucharz sześć, tam nie ma co jeść”. Sądze, że tę sprawę szczegółowiej wyjaśni Urząd Pocztowy Kraków 28. Ponadto nie zgadzam się aby awiza na paczki zostawiano w drzwiach gdyż giną. Chętnie bawią się nimi dzieci a adresat czeka na przesyłkę w nieskończoność.

URSZULA CISZEK

MORDOBICIE PRZY RONDZIE KOCMYRZOWSKIM

Przy Rondzie zbudowano sobie prywatnym sumptem okazały budynek, w którym znalazła pomieszczenie przyjemna kawiarenka. Uciecha była wielka bo i wystrój wnętrz i sama kawiarenka (jak potrzebna w naszej Dzielnicy). Bardzo szybko jednak kawiarenka zawiadnęła młodzieżą. I to także byłoby pożyteczne, gdyby mogli tam przychodzić wszyscy młodzi. Cóż kiedy „Azatę” obanowała „złota młodzież” nie stroniąc od alkoholu. Może i to nie byłoby jakie źle, gdyby z tej przyczyny nie powstawały tam częste burdy.

Apelujemy o pomoc do Milicji. A swoją drogą w kawiarence można byłoby ograniczyć nasze alkoholowe...

(m-od)

Czy zaorać hutę?

(Ciąg dalszy ze str. 2)
i koksownia. Sumaryczny wskaźnik obliczony dla siarki, azotu, fluoru i pyłu przekracza 8 razy wartość dopuszczalną.

Uwaga! Jeszcze można chodźć bez masek gazowych.

Atak II

Prof. Maria Gumińska: Z medycznych statystyk wiemy, że groza. Rak, choroby, wienicowe, choroby dróg oddechowych są krakowską plagą. U nas rodzi się trzy razy więcej kalekich noworodków niż w innych regionach.

Kto ma moralne prawo optować za produkcją kalek?

Atak III

Prof. Andrzej Manecki: Mamy najlepsze w Polsce czarnoziemy i gleby brunatne. Ale ilość ołowiu w rosnących na nich sałacie, kapuście i ziemniakach przekracza czasami 22 razy dawkę dopuszczalną. Do katastrofy tylko krok bo wiem metale ciężkie akumulują się w glebie.

Alternatywa na jutro: albo huta przetwórcza, albo pustynia wokół huty surowcowej.

Atak IV

Doc. Józef Fiszer: Kiedyś była akwa vita, dziś mamy akwa mortis. Tak, tak zamiast wody same śmiercionośne ścieki. Straszne ale prawdziwe.

Atak V

Prof. Władysław Gróźński: Drzewa masowo umierają, uprawy są zatrute, ziemiopłodność zagrażają zdrowiu. Apologetom huty surowcowej życzę spróbowania plodów z sąsiadujących z hutą pól. Smacznego!

Atak VI

Doc. Edward Garścia: Huta daje rocznie 5 mln ton odpadów, z czego 1-2 mln idzie na składowisko, gdzie zgromadzone już 40 mln ton. I co z tym piekielnym trującym fantem zrobić?

Atak VII

Prof. Andrzej Oberc: Działanie niektórych emitowanych przez hutę gazów

wanych przez hutę gazów blisko 1000-krotnie (sic!) przyspiesza proces niszczenia zabytków. Żadna skała się nie ostoja. Spustoszeń w skarbcu narodowej kultury nie da się przeliczyć ani na złotówki, ani na dolary.

Trzech powiedziało NIE

Fragmenty wniosków: **Koncepcja przeprofilowania huty w zakład przetwórstwa metalurgicznego jest zasadniczym rozwiązaniem z punktu widzenia ochrony środowiska. Niezrealizowanie programu przeprofilowania w ciągu 20 lat oznaczałoby nieuchronną katastrofę ekologiczną!!!**

W jawnym głosowaniu tylko trzy osoby wypowiedziały się przeciwko zaopiniowaniu wniosków. Dwa przedstawiciele huty dyr. mgr inż. Janusz Rożnowski i mgr inż. Kazimierz Kasprzykowski, oraz doc. Edward Garścia. Prof. Mamro wstrzymał się od głosu.

Walki akt drugi

Dzień później odbyło się następne posiedzenie Rady Ochrony Środowiska z udziałem wiceministra hutnictwa Zenona Słotwińskiego, przew. RN m. Krakowa Andrzeja Kurza i wiceprezidenta Andrzeja Żmudy. Członkowie Rady jednogłośnie wypowiedzieli się za koncepcją PKE Solidarności. Minister zobowiązał się do 15 czerwca przedstawić stanowisko resortu. Natomiast władze miasta zostały zobowiązane do wystąpienia do Ministerstwa Administracji i Ochrony Środowiska o uznanie Krakowa obszarem specjalnie chronionym. Walka o czysty Kraków trwa.

LESZEK RAFALSKI

P.S. Po raz pierwszy na naszych łamach „veto” ministerialnej koncepcji modernizacji huty zgodnie z warunkiem I postawiono w wywiadzie Anny Gorazd z Krzysztofem Goerlichem ekspertem MKZ „Małopolska”, z 11 numeru „Głosu” — pod tym samym tytułem.

TURNIEJ MŁODYCH MISTRZÓW TECHNIKI

Czy ten turniej się nie zestarzał?

W dniu 12 maja uroczystie podsumowano wyniki Turnieju Młodych Mistrzów Techniki w K. HiL w roku 1980. Do udziału w TMMT zgłoszono w Kombinacie ogółem 485 projektów wynalazczych z czego 209 projektów zostało zastosowanych w roku 1980. Efekty wynikające z ich stosowania w skali roku wyniosły ok. 5 mln złotych. Z ogólnej ilości zgłoszonych 485 projektów zakwalifikowały 34 z czego 13 debiutantów. W trakcie posiedzenia Komisja Organizacyjna TMMT K. HiL pod przewodnictwem Gł. Inżyniera ds. Techniki Z. Gawlikowskiego po uwzględnieniu dodatkowych analiz specjalistów branżowych, przeprowadziła selekcję i wyróżniła 11 projektów.

W kategorii I (na najlepszy projekt TMMT) przyznano:

1. **W grupie debiutu:** — dwie równorzędne II nagrody po 4000 zł projektem pt. „Wielominowa- nie suszenia koksu do młyna kulowego”, twórcy: Roman Biedroń z ZM i „Specjalna oprawa kosa nożowa do obróbki gumy” twórcy: Kazimierz Krzywdy i Kazimierz Pyż z P-67; — dwie równorzędne III nagrody po 1500 zł projektem pt. „Poprawa pewności ruchowej tokarki karuzelowej”, twórcy: Jan Czarnota i Franciszek Guzik z ZM i „Zmiana łożyskowania i uszczelniania wałów kaset wal-

ców pionowych” twórcy Marian Knap i Andrzej Kawecki z P-61. 2. **W grupie pozostałych projektów:** — I nagrodę w wysokości 5000 zł przyznano projektowi pt. „Urządzenie kontrolno-sterujące do pomiaru czasu demulgalacji olejów technologicznych”, twórcy: Andrzej Olkusi, Krzysztof Lorenz i Anna Mikułska z TD; II nagrodę w wysokości 3000 zł projektowi pt. „Opracowanie układów logicznych dla elementów hybrydowych produkcji arkuszy”, twórcy: Roman Gładysz i Tadeusz Piątek z ZB; — dwie równorzędne III nagrody po 1500 zł projektem pt. „Zmiana konstrukcji pieców MGO na liniach B1 i B2”, twórcy: Ryszard Tatar i Jerzy Mikołajczyk z ZP, „Technologia obróbki wykańczającej walców przeznaczonych do walcowania blachy żeberkowej o profilu rombownym”, twórcy: Roman Bogoda i Kazimierz Pyż z P-67. Twórcom nagrodzonych projektów w kategorii I zgodnie z regulaminem TMMT przyznano tytuły „Młodych Mistrzów Techniki za rok 1980”.

W oparciu o ocenę punktową, zgodnie z regulaminem TMMT, na podstawie przesłanych przez poszczególne jednostki organizacyjne sprawozdań przyznano w kategorii II następujące nagrody i wyróżnienia: I miejsce Marek Chalupczak z P-63 — 4000 zł, II miejsce Stanisław Pyrzyk z

P-65 — 3000 zł, III miejsce Stanisław Czechowski z ZK — 2000 zł oraz wyróżnienia: Andrzej Nazim z TM — 1000 zł i Ryszard Tatar z ZP — 1000 zł.

Na wniosek przedstawiciela Zarządu Fabrycznego ZSMP ze- spółowe wyróżnienia przyznano: I w wysokości 7000 zł dla organizacji ZSMP P-63, II w wysokości 5000 zł dla organizacji ZSMP — ZP, III w wysokości 4000 zł dla organizacji ZSMP ZB.

W oparciu o opinie specjalistów branżowych i opinii RMS przy ZF ZSMP Komisja przyznała następujące wyróżnienia: — za najlepszy projekt z gospodarki materiałowej — 3000 zł Andrzejowi Strzempowiczowi i Zygmuntovi Skalskiemu z ZB; — za najlepszy projekt z dziedziny BHP i ochrony środowiska 2000 zł Stanisławowi Pyrzykowi z P-63; — za najlepszy projekt zgłoszony przez kobietę 2000 zł Danucie Krusiec i Stanisławowi Spiradka z ZO.

Wszystkie nagrodzone i wyróżnione projekty wezmą udział w eliminacji wojewódzkiej.

Podczas uroczystości wręczone zostały również nagrody indywidualne wyróżniającym się organizatorom TMMT w roku 1980, a otrzymali je: Andrzej Gądek, Jerzy Zych, Krzysztof Matzko, Jan Czerwiec, Maria Misiaszek.

LESZEK JASIEWICZ

Aktualności

Młodzież ZR spotkała się z delegatami na III Nadzwyczajny Zjazd ZSMP. Spotkaniu nadano atrakcyjną „telewizyjną” formę „Wszystko za wszystko”. Na pytania odpowiadał Kazimierz Chrzanowski, a przerwy wypełniła dyskotekowa muzyka.

Spotkania pozajądowe zorganizowano również w ZT, ZH, ZM, ZS (S-1 i w P-65) zm „A”.

26 maja w STJ odbyła się III Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZSMP.

Komenda 17-12 OHP w Krakowie zaprasza na uroczyste ślubowanie junaków w dn. 31.05. o godz. 10 w Rynku Głównym. Po ślubowaniu Apel Hufca w stołowiec nr 8 w os. Młodości (godz. 13), wspólny obiad (godz. 13.30), dyskoteka w Klubie Młodych o 17.30. (ar)

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 Maja br. rozpoczął działalność fan-club Izabeli Trojanowskiej przy Klubie „Centrum” Spółdzielni Mieszkańców „Hutnik”. Do nowego klubu można zgłosić akces, ale na razie nie nam nie wiadomo na temat programu nowej placówki kulturalnej. Blizszych informacji udziela Klub „Centrum”, os. Kościuszkowskie 5

(Dokończenie ze str. 3)
BOHDAN RUBINIAK, kier. Działu Kadry:

— Mój stosunek do dodatku adaptacyjnego jest zdecydowanie negatywny. Nie wierzę po prostu w jego skuteczność! Kto ma odejść i tak odejdzie, kto chce zostać — zostanie. Dlatego nie stosować dodatków wobec innych grup? Dla młodych ludzi po studiach, dla przedstawicieli unikalnych, a potrzebnych zawodów? Absolutnie! ZSZ przy HiL nawet bez ekstra-

Miliony dla uczniów

pieniędzy są z miejsca lepiej sytuowani materialnie od innych.

Wreszcie bezpośrednio zainteresowani, uczniowie III klasy ZSZ — BOGUSŁAW BATOR i ANDRZEJ STRZELECKI:

— Obydwa! chcemy zostać w Kombinacie i uczyć się w technikum. Uważamy, że dodatkowe jest potrzebne. Wielu chłopców właśnie dlatego zamierza pracować w Hucie. Już teraz planują na co przeznaczają te pieniądze.

Jak wynika z sondażu zdania na temat dodatku adaptacyjnego są podzielone. Scierają się tu często przeciwstawne racje ekonomiczne, wychowawcze, kadrowe. Mamy nadzieję, że problem zostanie rozwiązany zgodnie ze zdrowym rozsądkiem. Niech to pragnienie zastąpi komentarz.

ADAM RYMONT

Chore dzieci też się uczą



W maju Szkoła I Przedszkole w Szpitalu Miejskim im. Stefana Żeromskiego obchodzi XX lat działalności. Zespół, którym od kilku lat kieruje dyrektor mgr Kazimierz Czupryna, to dziesięciu doświadczonych, oddanych sprawie nauczania i wychowania dzieci pedagogów.

Pani Kazimiera Jędrzejewska pracuje w tu- tejszym przedszkolu od samego początku. Z nieco krótszym stażem są panie mgr mgr Ewa Kłisi, Krystyna Józwick, Maria Poglądzińska-Rosiek. Oprócz wymienionych pracują jeszcze mgr mgr Ewa Golemo, Irena Błaszczńska, Ewa Janka, Maria Zaremba, Urszula Stasiak, Maria Pałubiak. Duży wpływ na zapewnienie dziecku potrzeb psycho-społecznych mają nauczyciele. Dzieci leczone przez dłuższy czas w szpitalu, po powrocie do swoich szkół są z materiałem prawie na bieżąco.

Nauczanie prowadzone jest na oddziałach pediatrii, chirurgii dziecięcej, zakaźnym, zajęcia

wychowawcze prowadzone są także na oddziale dermatologii.

Dużym utrudnieniem w pracy pedagogów jest brak wydzielonych do nauki pomieszczeń w każdym z tych oddziałów. Nauka prowadzona jest bezpośrednio w salach gdzie dzieci są le- czone. Średnio dziennie zajęciami objętych jest 70 dzieci w szkole i 30 w przedszkolu. Prowa- dzone są również zajęcia z wychowania plasty- cznego. Oprócz malarstwa, grafiki, metaloplastyki i haftu, dzieci pracują w gipsie, szkłe i sznurze. Najlepsze z tych prac wystawione są na wystawie otwartej w Szpitalu z okazji XX- lecia Szkoły i Przedszkola. W uroczystościach otwarcia wystawy wzięła udział była dyrektor Szkoły, obecnie na emeryturze, mgr Janina Preczinger oraz wizytator z Kuratorium Oświaty i Wychowania mgr Janina Smiwicz.

L. JASIEWICZ

WOLNE MIEJSCA NA WCZASACH I KOLONIACH

Ośrodek Wczasów i Kolonii informuje, że dysponuje wolnymi miejscami wczasowymi:

● dużą ilością skierowań w kwaterach prywatnych do miejscowości nadmorskich i podgórskich w I i II połowie czerwca br.,

● we własnej bazie wczasowej w DW w Krynicz od 6.06.—12.06. i 14.06.—27.06. w DW w Zakopanem od 31.05—13.06. w DW w Rabie Niżnej od 9.06.—22.06. w DW w Koninkach od 3.06.—9.06. w DW w Bartkowej od 8.06.—21.06.

Nie zostały również wykorzystane wszystkie miejsca przeznaczone na wypoczynek dzieci i młodzieży. Do nabycia są skierowania:

● na kolonie letnie — do Łapanowa w II i III turnusie, — do Hańczowej w I i II turnusie, — do Lubaczowa w I turnusie.

● na obóz stały w Wierchomli w I i III turnusie.

SOBOTA — program 1

6.00 TTR. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 „Orbita”. 17.30 „Radar”. 17.45 „Gwiazdozbiór” — Jane Fonda. 18.30 Rumunia 81. 18.50 Dobranoc. 19.00 Telewizja młodych. 19.30 Dziennik. 20.00 „Punkt widzenia” (5). 21.05 „Atrakcja z tem”. 21.35 „Brazylawska lira 81”. 22.35 Dziennik.

Program 2 15.30 „Militaria, obronność, nowoczesność”, 16.00 „Popołudnie przygody i podróży”. 17.30 „Studio-2”. 19.00 Kronika. 20.00 „Studio-2”.

NIEDZIELA program 1

6.20 TTR. 9.00 Teleranek. 10.30 „Antena”. 11.00 „Wielkie miasta świata” — San Francisco. 12.00 Dziennik. 12.40 „Co dalej z koźmi”. 13.10 Mity polskie — sarmaci. 13.40 Dla dzieci: „Kame- lon”. 14.10 Koncert życzeń. 14.35 Losowanie Dużego Lotka. 15.10 „Monitor sejmowy”. 15.40 „W świecie dzikich zwierząt”. 16.05 Motocrossowe mistrzostwa świata. 16.55 „Jak rodzą męż- czyźni” — czech. film obycz. 16.20

„Piosenki z trójki”. 19.00 Wie- czornika 19.30 Dziennik. 21.00 18 Studencki Festiwal Piosenki. 21.55 Sportowa niedziela. 22.55 — Famielnyk zza kulis” — Ryszarda Hanin. 23.15 Studio festiwalu krakowskich.

Program 2 8.10 „Krótkofalow- cy”. 8.40 „Punkt widzenia” (5). 9.40 „Przeboje tygodnia” 10.30 Teatr TV — „Molier czyli zmo- wa świętozłów”. 12.30 „Wiersz dla ciebie” 12.40 „Spór o zam- ek”. 13.10 „Ogólnopolska giełda bibliofilów”. 13.25 Dla dzieci: „Przygoda z Piffem”. 14.05 „Kwiaty i piosenki”. 14.25 Regaty o puchar TWN. 14.30 Oskar 80 14.45 „Sejm czwartego wymiaru czyli od magii do psychotechniki”. 15.10 Regaty o puchar TWN. 15.15 „Fama na zamku”. 15.45 Finał regat o pu- char TWN. 15.55 „Jazz w zam- ku”. 16.10 „Kryzys rybołówstwa”. 16.40 Jan Kochanowski — „Od- prawa posłów greckich”. 17.15 „Dziwny cudzoziemiec” — rep. film. 17.35 Giełda bibliofilów. 18.00 Piotr Milewski — skrzyp-

PROGRAM TELEWIZJI

ce. 20.05 „Carmen” — spektakl baletowy. 20.40 Klejnoty książek pomorskich. 20.55 Bał zamkowy. 21.20 „Ludzie z pociągu” film pl. 21.30

PONIEDZIAŁEK, program 1 13.00 TTR 15.30 Nurt — psychologia. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 Program dla dzieci. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Echa stadionów”. 19.30 Dzien- nik. 20.10 Teatr TV „Księżnicz- ka na opak wyroczona”. 21.50 Program public. 22.20 Rozmowy literackie. 22.40 Dziennik.

Program 2: 16.25 Język rosyjski, francuski i angielski. 18.00 „Wernisaż w Bilgoraju”. 18.25 Pr. rozrywkowy. 18.40 „Jak potok płynię czas” — rep. 19.00 Kronika. 20.00 Dzień tunezyjski. 21.35 24 godziny. 21.49 Tunezja.

WTOREK, program 1: 6.00 TTR. 14.30 — Telewizja w sprawie miliardów. 15.30 Klub se-

niara. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 „Magazyn Rodziny”. 17.30 PKF. 17.30 „In- terstudio” 18.00 Telewizja młodych. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Ca- merata”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Mam 20 lat” radz. dramat psychol. 23.05 Dziennik. 23.20 Studio festiwalu krakowskich.

Program 2: 16.30 Język rosyjski, francuski i angielski. 18.00 Dla dzieci. 18.30 „W pracowni Stefana Gierowskiego”. 19.30 Kronika. 20.00 „Antyczny świat prof. Krawczuka”. 20.30 „Wto- rek melomana”. 21.30 24 godzi- ny. 21.40 Wieczór filmowy.

ŚRODA, program 1: 6.50 TTR. 14.30 Telewizja w sprawie miliardów. 15.30 Nurt — język polski. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 „Michałki”. 17.00 Losowanie Małego Lotka i Ex- pres Lotka. 17.10 Zapraszamy na

targi Poznań 81. 17.30 Studio sport. 18.20 Klub Dobry Książ- ki. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Wy- spy Hiszpanii” — Cabera. 19.30 Dziennik. 20.30 Śpiewa Dorota Pomykała. 21.10 Teatr TV — „Superata”. 22.00 „Horyzont”. 22.30 Dziennik. 22.45 Studio festiwalu krakowskich. 23.00 Telewizja w sprawie miliardów.

Program 2: 16.10 Język rosyjski i francuski. 17.10 „Tajemni- ca sprawnego działania”. 17.40 „Zmienność gwiazd” weg. dra- mat obycz. 19.00 Kronika. 20.00 „Świat na małym ekranie” 21.05 24 godziny. 21.15 „Bomba środo- wiskowa” — pr. public. między- narodowej 22.00 „Świat na ma- łym ekranie”.

CZWARTEK, program 1: 6.00 TTR. 12.50 „Fiodor Dostojewski” film. 14.30 Telewizja w sprawie miliardów. 15.30 „Turniej zastę- powych”. 16.00 Dziennik. 16.30 Telewizja dziewcząt i chłopców — pierwsza miłość. 17.30 Infor- mator turystyczny. 17.45 „Osad- nictwo wojskowe”. 18.15 Telewizja młodych. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Sonda”. 19.30 Dziennik.

20.15 „Spadkobiercy pani Bur- ke” — film kryminalny. 21.20 „Pegaz”. 22.05 „Próby” — ma- gazyn społ.-ekonom. 22.35 Dziennik.

Program 2: 16.30 Język rosyjski, francuski i angielski. 18.00 Program morski 18.30 „Szac- nek dla chleba”. 19.00 Program lokalny Kronika. 20.00 Nurt — język polski. 20.30 Porozmawia- my z ministrem. 21.00 Psycholo- gia. 21.30 24 godziny. 21.40 „Portret z autografem”. 22.10 „Bez recepty”. 22.35 „Obróńcy” film krym. USA.

PIĄTEK, program 1: 6.00 TTR. 9.00 „Chrońmy przyro- dę”. 15.30 Nurt. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 „Piątek z Pankracym”. 17.00 „Magazyn motoryzacyjny”. 17.15 „Ar- sen Lupin”. 18.15 „Skarbiec”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Monitor rządo- wy”. 19.30 Dziennik. 20.25 „Sza- lenstwo miłości” — indyjski melodramat. 22.50 „Listy o gos- podarce”. 23.35 Dziennik. 23.50 „Zapraszamy do nas”. 0.50 Studio festiwalu krakowskich.

HUMOR I SATYRA

Strażnik idealny

Sluzba w straży przemysłowej sprawiała mi wiele autentycznej satysfakcji. Byłem wartownikiem wzorowym: zawsze czujny, przebiegły, surowy. Szczególnego zadowolenia jako zagorzałego abstynenta, dostarczało mi wykrywanie nieirregulnych pracowników usiłujących przekroczyć bramę zakładu. Z czasem zamitowane przekształciło się w życiową pasję. Talent i praktyka sprawiły, że w swojej specjalności stałem się niedoścignionym fachowcem. Widząc zbliżających się do mojego stanowiska ludzi przymykałem oczy, wciągałem głęboko powietrze i bezbłędnie wyczuwałem najmniejszy ułamek promilla w promieniu kilkunastu metrów. Z precyzją szwajcarskiego zegarka określałem gatunki spożytych trunków: „żytia”, „krakus”, woda brzożowa, koniak „skenderbeu”? Podniosłem wzrok. Tak, to przemykał się chyłkiem kierownik wydziału.

Mój nadzwyczajny szósty zmysł stał się wkrótce postrachem załogi, a ja dumny i szczęśliwy poświęcałem się bez reszty swej wzniosłej misji.

Tego marcowego wieczoru nie zapomnę nigdy. 19 — imieniny Józefa. Z tramwajowego przystanku zbliżała się ludzka gromada a wraz z nią fala zapachów o niespotykanej sile. Dwołem się i troilem, pracowałem jak w transie. Rosta sterta odebranych przepustek, a ja w uniesieniu zachwytwałem się masochistycznie nienawistną wonią alkoholu. Z lubością zagradzałem drogę kolejnym podchmielonym obywatelom. Byłem bezwzględny. Byłem wspaniały. Pociąłem zawrót głowy. Byłem ptakiem.

Jak się później dowiedziałem ktoś doniósł, że w bramie leży nieprzytomny strażnik coś niewyraźnie bełkocząc. Lekarz stwierdził stan głębokiego upojenia alkoholowego. Czy nadal Wysoka Komisja twierdzi, że mój traf nie jest wypadkiem przy pracy? (ar)



RÓŻNE

Zarówki okazują się zbędne, gdy sklepy świecą pustkami.

Uczymy się na błędach, ale kto opanuje tyle materiału?

PUSTYNIA BŁĘDOWSKA — nasz kraj.

KONFRONTACJE 81 — Wydarzenia bydgoskie. (RK)

OGŁOSZENIA

Wyparzam na miejscu każdą niewyparzoną gębę. Mistrz wszechwag.

27-letnia Elżbieta K. była sprzedawczynią jednego z kiosków „Ruchu” zlokalizowanego na terenie Huty im. Lenina. Ze swoich obowiązków wywiązywała się dobrze, miała pozytywne opinie. Jako przykry przyjęto więc fakt ujawnienia w placówce prowadzonej przez Elżbietę K. mankó. Komisja inwentaryzacyjna określiła jego wysokość na 54.628 zł i 24 grosze.

Niedobór nie był oszalamiający — na tyle jednak duży, iż w pełni uzasadniał wdrożenie śledztwa. Odpowiednie postępowanie zostało więc wszczęte. Elżbieta K. występowała najpierw jako podejrzana, a potem już jako oskarżona. Prokuratura po zamknięciu śledztwa skierowała do Sądu Rejonowego dla Dzielnicy Kraków-Nowa Huta stosowny akt oskarżenia. Rozpoczął się proces karny.

W trakcie przewodu sądowego — a wcześniej jeszcze podczas śledztwa — sprzedawczyni nie przeczyła, iż rzeczywistość co pewien czas nie odprowadzała do banku całej gotówki uzyskiwanej ze sprzedaży kioskowych towarów. Część pieniędzy przywłaszczala sobie. Według obliczeń Elżbiety K. manko powinno wynosić nie 54 lecz najwyżej 30 tys. zł. Jeżeli jest tak wysoki, to znaczy, iż okradali ją nieuczciwi kowwojenci nie dostarczając towaru

w ilości wykazywanej w specyfikacjach. Na co, przeznaczala pieniądze Elżbieta K.? Na co liczyła zagarniając społeczną gotówkę do prywatnej kieszeni? Na bezkarność, ukłnicie ujawnienia kilkunastu tysięcy złotych niedoboru? Na tak sformułowane pytania w miarę jasną, ale

Kronika sądowa

Manko w kiosku

przecież przykrą odpowiedź przyniosło śledztwo, przyniósł ją — a raczej potwierdził — przewod sądowy.

Elżbieta K. jest mężatką. Ma na utrzymaniu dwoje dzieci w wieku 7 i 2 lat. Niestety osobiste życie sprzedawczyni nie układało się najlepiej. Często były nieporozumienia z mężem, nader często ten ostatni bimbał sobie z podstawowych obowiązków nie dość na utrzymanie rodziny, a przede wszystkim dzieci. Na opędzenie



Człowiek z siekierą

Był to chyba jeden z działkowców. Pojawił się z siekierą przy alei w pobliżu mostu na Dłubni i zaczął obcinać co dłuższe gałęzie na szybko rosnących topolach. Kiedy zapamiętałem po co to robi, odpowiedział jak na człowieka z siekierą przystało, że mnie to go obchodzi. Ale ten starszy, siwy pan nie czynił porządku wiosennego przy drzewach, bo to i nie czas po tem i nie pora. On po prostu, jak zaobserwowałem, wycinał co ładniejsze, proste gałęzie i przystosowywał je na tyczki do grochu.

Oczywiście, nie miałem żadnych możliwości by z nim porozmawiać, bo przecież ja nie w ręce nie dźwierzylem, ale bardzo chciałem mu wytłumaczyć, że jeśli inni działkowicze podpatrzą jego poczynania z tym wycinaniem, z całego pasa zieleni, która nie tylko w celu upiększenia terenu została posadzona, będą sierzść nędzne kikuty drzew. Niestety siekiera w ręku krewkiego działkowicza nie mobilizuje do przekonującej dyskusji. Ol.

Telewizja z dwumiesięcznym wyprzedzeniem poinformowała o planowanej zmianie cen dzienników i czasopism.

Ach, jak miło podać wiadomość o podwyżce cen i mieć pewność, że wieść ta nie wywoła masowych zakupów „na zapas”! (ar)

ZAPROSZENIE NA POLOWANIE

W redakcji zabrzmiał dzwonek telefonu. W słuchawce zdenerwowany żeński głos:

— W stołówce Stalowni Martenowskiej grasują szczury... i to takie wielkie! Nie możemy sobie z nimi dać rady. Pomóżcie!

Z zaproszenia nie skorzystaliśmy. Mamy własne kartki na mięso i to nam wystarczy. A może na jowu do zwierzyńca na Martenowskiej wybiorą się ludzie odpowiedzialni za stan sanitarny hutniczych jadalni?

Poza tym życzymy smacznego! (ar)

Fraszki

KTO NA CO STAWIA

Faszysta — na rasę, marksista — na masę, realista — na kasę...

O PARTNERSTWIE

Nawet calus niemily z pozycji sity.

O WARTOŚCI

Zachwycać się postulatami okupionymi postu latami?

UWAGA — PO NIWCZASIE

Gdy o naszej roli mowa, nie dajmy się wyrolować.

Zofia Dróździ

SUBTELNA RÓŻNICA

Nie tak samo chwalebne jest — panowie — bić rywala na głowę, a po głowie.

O ZIEMI OBIECANEJ

Najpewniejsza się okazuje ta, którą grabarz obiecuje.

ODMOWA POŚREDNIA

Klaps — forma uświadomienia, że gorszy ból od pragnienia.

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.00 „Zandarm na emeryturze” prod. francuskiej, od 12 lat.

SWIT poranek niedzielny 31 bm. godz. 13.00 „Konik garbuski” prod. radzieckiej, b.o.

SWIT mała sala do 31 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Płonący wieżowiec” prod. USA, od 15 lat, od 1 do 4 czerwca br. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Szczeki II” prod. USA, od 17 lat od 5 do 8 czerwca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Rękołwierz” prod. włoskiej, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Cena strachu” prod. USA, od 18 lat. Następny program: godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Saturn III” prod. angielskiej, od 12 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 31 bm. godz. 13.00 „Dwunastcie prac Asteriksa” prod. francuskiej, b.o.

SWIATOWID mała sala do 31 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Przybywa jeździec” prod. USA, od 15 lat, od 3 do 4 czerwca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „W biały dzień” prod. polskiej, od 15 lat, od 5 do 7 czerwca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Fedora” prod. RFN od 15 lat.

TEATR LUDOWY

30 bm. godz. 17.00 „Kot w butach”, 31 bm. godz. 11.00 „Kot w butach”, 1 czerwca teatr nieczynny, od 2 do 5 czerwca godz. 11.00 „Kot w butach”.

LUDOWE WYSTĘPY NAD ZALEWEM

W niedzielę 31 bm. nad nowohuckim Zalewem odbędzie się IX Turniej Klubów „Rolnika”.

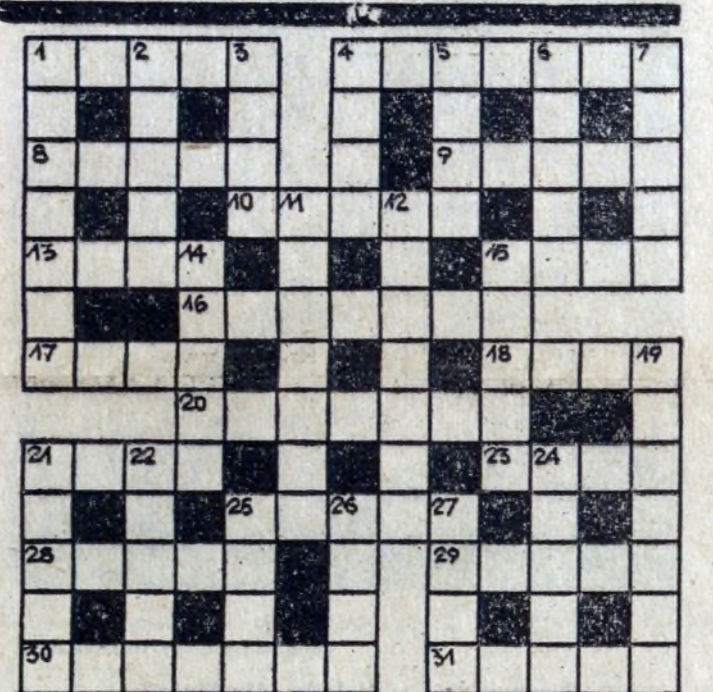
W programie: od godz. 10.00 do 14.00 występy orkiestr i zespołów wokalnych. Od godziny 15.00 do 17.00 „Koncert laureatów IX turnieju (występy zespołów dziecięcych). Ponadto w godzinach od 9.00 do 13.00 kiermasz handlowy, książki, twórczości ludowej oraz imprezy sportowo-rekreacyjne.

Uwaga: w wypadku złych warunków atmosferycznych imprezy odbędzie się w sali teatralnej HiL bud. „S”.

W KLUBIE MPIK (pl. Centralny)

2. VI. br. godz. 18 — z cyklu „Wędrowki po Azji” — na skraju Tybetu, prelekcja z przeżyciami. Prowadzi mgr inż. Marek Kalmus.

2. VI. br. godz. 18 — otwarcie wystawy „Malarstwo Henryka Wójcika”.



Poziomo: 1. liturgiczne nakrycie głowy biskupa, 4. prawo najmłodszego syna do dziedziczenia po ojcu, 8. brzemienność, 9. kolor w kartach, 10. poutykalne nakrycie głowy papieża, 13. opadanie, opadnięcie, 15. częste następstwo winy, 16. państwo w Ameryce Pd., 17. wezwanie, odczeka, odwołanie się, 18. naczelné bóstwo greckie, 20. wnętrze, 21. miejsce zakonczenia wyścigu, 23. płyn życia, 25. zakładka, zmarszczka, 28. dawna jednostka długości (ok. 0.228 m), 29. ogół pojazdów danego rodzaju, 30. sztuczne włókno, 31. miasto wojewódzkie.

Pionowo: 1. samica dzika, 2. dęty blaszany instrument muzyczny, 3. kamień półszlachetny, 4. nasuwka, 5. ocena czyjejś pracy, opinia, 6. kapusta polna, 7. kibic, stan, 11. najazd, napad, 12. pochodzenie, genealogia, 14. drobiazg, drobnotka, 15. krzew, 19. władca, panujący monarcha, 21. jadalnia dla załogi statku, 22. rzemienie zakonczone pętlami do noszenia upoiwanej zwierzyny, 24. biegły w prawie żydowskim, kaznodzieja, 25. balwan, 26. marka samochodu radz., 27. najskuteczniejsza forma obrony.

Wśród czytelników, którzy do dnia 4 czerwca nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 21

Poziomo: 6. rejestracja, 9. wioska, 10. ogniwo, 12. twiast, 14. lawina, 15. tarca, 18. podarunek, 19. Opinogóra, 20. rykowiśko, 22. drzeworyt, 25. stątyw, 29. Kładno, 30. rogali, 31. sješta, 31. Alicja, 33. posiedzenie.

Pionowo: 1. Persja, 2. penaty, 3. stolica, 4. kapota, 5. sjenit, 7. Pilica, 8. twaróg, 11. parodysta, 13. szaryżna, 16. osina, 17. pizza, 21. ostoja, 23. owacja, 24. nagroda, 26. wyskok, 27. grabie, 28. Plater, 29. kainit.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 19 WYLOSOWALI:

Wanda Doleżel 31-537 Kraków ul. Metalowców 3/11, Jadwiga Herka 31-623 Kraków os. Piastów 19/17, Zygmunt Witko 31-559 Kraków ul. Modrzewskiego 43/3.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 20 WYLOSOWALI:

Stanisław Dobranowski 31-700 Bochnia Erzbiskupa 49, Eugeniusz Dijk 30-046 Kraków ul. Konarskiego 54, Anna Gaweł 32-059 Liszki Kaszów 434.

UWAGA — nagrody wysyłamy poeztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 423-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66 (95 00 wew 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

J. HANDEK



Do ekstraklasy tylko krok

SZCZĘŚCIARZE

HUTNIK — BRONŃ 4:1

Hutnik: Kocou, Kil, Wiacek, Kruszc, Karaś, Putek, Sysło, Stoklosa (od 76 min. Przybyłowski), Bargiel, Słowski (od 35 min. Mikoś), Orzel.

Bramki: Stoklosa 2, Bargiel i Sysło po 1.

Dwa zwycięstwa w jednej kolejce odnieśli piłkarze Hutnika. Na jedno zapracowali własnymi nogami, na drugie zapracowały im nogi piłkarzy Polonii, która wygrała z groźnymi Tychami. W ten sposób duet Gwardia — Hutnik ma dwa punkty przewagi nad duetem Tychy — Resovia. Każda z tych 4 drużyn widzi się w przyszłym sezonie w ekstraklasie. W redakcyjnej giełdzie najwyżej stoją akcje Hutnika.



Strzelec dwóch bramek Jan Stoklosa
Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Najtrudniejsza kolejka dla Hutnika

W tym tygodniu Hutnik wyjeżdża do Stali Rzeszów (jesień, rzeszowianie wygrali 1:0). Znacznie łatwiejsze zadanie czeka Gwardię, która podejmuje Bronń i Tychy, które grają z Błękitnymi.

Nasz człowiek w Wydziale Ligi

W skład nowo powstałego Wydziału Ligi PZPN wchodzi 11 osób, 6 z I ligi i 5 z II ligi, w tym kierownik sekcji piłki nożnej w Hutniku inż. Tadeusz Żelazny. Uważamy, że liczba przedstawicieli I ligi powinna wzrosnąć, najlepiej o Tadeusza Żelaznego.

Chochlik kibicem

W poprzednim numerze ujawnił się Chochlik i podał, że Gwardia zostanie zdyskwalifikowana (zamiast zdystansowana) przez Tychy i Hutnika. Za ten i inne wybryki Chochlika przepraszamy. (raf)



NAJLEPSI SIATKARZE W HOTELACH HiL

W ubiegłym tygodniu na boiskach Ośrodka Sportu i Rekreacji odbył się wojewódzki turniej piłki siatkowej mieszkańców hoteli pracowniczych. Na starcie tej imprezy, organizowanej już po raz drugi, stanęło 15 drużyn reprezentujących środowiska hotelowe z terenu miejskiego województwa krakowskiego.

Turniej zakończył się dużym sukcesem sportowców mieszkających w hotelach HiL. Oni bowiem, zarówno kobiety, jak i mężczyźni należeli do najlepszych. W konkurencji kobiet zwyciężył hotel Nr 11 (kier. Bronisława Głuszek) przed hotelem Nr 13 — obydwie HiL. Natomiast bardziej emocjonująca walka rozstrzygnęła się wśród drużyn męskich.

Zwyciężyła drużyna z hotelu Nr 8 (kier. Danuta Basiaga), przed bardzo ambitnie grającą drużyną z hotelu Nr 15. Trzecie miejsce zajęła drużyna Budostalu, zaś czwarte hotel Nr 22 z HiL.

Niezwykła impreza dla posiadaczy samochodów

W niedzielę 7 czerwca odbędzie się 3 Rajd Radości. Start godz. 10.00 z parkingu przed halą GTS Wisła ul. Reymonta. Rajd organizowany jest z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Uczestniczyć w nim może każdy posiadacz samochodu osobowego (szczególnie Fiata 126 p) który zadeklaruje się zabrać na cały dzień dzieci z Państwowych Domów Dziecka. Organizatorzy przewidują podział startujących na kilka grup po około 20 samochodów. Każda grupa będzie miała na trasie szereg atrakcji. Najciekawsze z nich to: Telewizja i Radio od kuchni, ZOO, lotnisko w Balicach, Wieża Mariacka, Niepłomnice — Rezerwat Żubrów, Wieliczka — Kopalnia Soli, stadnina koni w Chełmie, obiekty sportowe Wisły i spotkanie z piłkarzami, Teatr Groteska, dolina Będkowska — popisy alpinistów i inne.

Ponadto wszyscy uczestnicy odwiedzą jedną z jednostek VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno Desantowej. Każdy uczestnik rajdu zobowiązany jest zapewnić dzieciom wyżywienie.

Chętni do udziału w rajdzie proszeni są o zgłaszanie się telefonicznie lub pisemnie na adres organizatorów: Młodzieżowe Centrum Kultury Kraków ul. Mikołajska 2 tel. 294-12, 217-29, lub bezpośrednio na starcie. Meta w parku Jordana. Zakończenie rajdu planowane jest na godz. 17.00. Później odbędzie się impreza sportowo-rekreacyjna. Serdecznie zapraszamy kierowców do udziału w tej sympatycznej imprezie. Uśmiech i radość dzieci będzie najlepszym podziękowaniem za start.

W tym samym dniu w parku Jordana przy sadzawce w godz. 14.00-18.30 odbędzie się finał Festiwalu Piosenki Dziecięcej. (raf)
Fot. JACEK WCISŁO



Turniej koszykówki dziewcząt

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Nowej Hucie, KS Hutnik i OZKosz w Krakowie organizują tradycyjny turniej koszykówki dziewcząt z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. W zawodach wezmą udział dziewczęta urodzone w 1968 r. i młodsze.

Startują:
I grupa: SP 104, 15, 37 i 144.
II grupa: SP 10 (Jaworzno), 126, 99, 100.
Terminarz turnieju:
29.05.81 r. (piątek)
godz. 15.00 SP nr 104 — SP nr 144
16.00 SP nr 10 — SP nr 100
17.00 SP nr 15 — SP nr 37
18.00 SP nr 126 — SP nr 99
30.05.81 r. (sobota)

godz. 9.00 SP nr 104 — SP nr 37
10.00 SP nr 99 — SP nr 100
11.00 SP nr 15 — SP nr 144
12.00 SP nr 10 — SP nr 126
godz. 15.00 SP nr 144 — SP nr 37
16.00 SP nr 10 — SP nr 99
17.00 SP nr 104 — SP nr 15
18.00 SP nr 126 — SP nr 100

31.05.81 r. (niedziela) — finały rozgrywane pomiędzy grupami
godz. 13.00 o 7 i 8 miejsce
14.00 o 5 i 6 miejsce
15.00 o 3 i 4 miejsce
16.00 o 1 i 2 miejsce
Mecze odbędą się w hali Hutnika, al. Igołomska 4.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA KRAKOWA

W lekkoatletycznych mistrzostwach Krakowa juniorów w grupie juniorów starszych wygrał Hutnik 243 pkt, przed AZS 160 pkt i Wisłą 117 pkt. W grupie spartakiadowej Wawel 251 pkt przed AZS 249 pkt i Hutnikiem 194 pkt.

Najlepsi w Hutniku:
Juniorzy: Ligęza 100 i 200 m (12,0 s i 24,8 s).
Juniorzy: Kisielewski 200 m (22,8 s), oraz Zuch w skoku w dal i trójskoku (8,75 m i 15,11 m).

CZARNO na BIAŁYM

Jadą chłopcy, jadą

Wyścig Pokoju skończony. Trwa za to wyścig kilku osób związanych z Wyścigiem Pokoju, a ściślej z pamiętną aferą przemytniczą, a zakwalifikowanie się do drużyny KS „Kryminal”. Początkowy lider mechanik drużyny po wyznaniu:

„zostałem zaszantażowany i przymuszony do zabrania kontrabandy” —

bezwrotnie stracił przodownictwo i kto wie czy w ogóle dojdzie do mety. Nowym liderem jest jego kolega Brożyna, który tymi słowami poprosił mechanika:

„Ty s...synu, jeśli nie załadujesz towaru to ci żonę i dzieci zakatrupimy”.

Pozostali faworyci kryją się w peletonie. Nad przebiegiem wyścigu czuwają sędziowie.

Na uwagę zasługuje dobra organizacja imprezy, co jest niewątpliwą zasługą Oddziału Hoteli Pracowniczych i Ośrodka Sportu i Rekreacji. (J. Z.)

UWAGA, MIŁOŚNICY RINGO!

Krakowski ZW TKKF informuje, że w dniach 6 i 7 czerwca 1981 r. w Warszawie zostaną przeprowadzone IX Otwarte Mistrzostwa Polski w ringo. Zawody rozpoczną się o godz. 10.00 na terenie Klubu „Horyzont” ul. Marjusza Żaruskiego 8 (boczna od Czerniakowskiej na wysokości Stajonu WKS „Legia”) — bez względu na pogodę.

W sobotę 6 czerwca startują:
trójki rodzinne (rodzice plus dziecko do lat 18 zapisane w dowodzie osobistym rodziców, albo dwoje dzieci i jedno z rodziców)
trójki mieszane zakładów pracy i instytucji legitymujące się przynależnością do tego samego zakładu pracy, albo instytucji.

W niedzielę 7 czerwca startują:
dziewczęta i chłopcy szkół podstawowych ur. 7 czerwca 1966 i młodsze (młodszy)
klasa otwarta kobiet i mężczyzn bez granicy wieku
klasa old-boy ur. 7 czerwca 1945 i starsi.

Uczestnicy przyjeżdżają na koszt własny. Obowiązują strój sportowy, jak również sprzęt biwakowy. Organizator zapewnia miejsce na polu namiotowym i parkingu Klubu „Horyzont”. Przewidziane są liczne nagrody, istnieje też możliwość obejrzenia na pobliskim „Torwarze” występów Polskiej Rewii na Łodzi.

Szczegółowych regulamin jest do wglądu w Biurze ZW TKKF przy ul. Manifestu Lipowego 27, lub tel. 263-82.

ZIELONA NIEDZIELA

XI Zielona Niedziela Pracowników Zakładu Transportu Kolejowego odbyła się w tym ro-

ku 24 maja w Ośrodku Wypoczynkowym „Skowronek” w Alwerni — Zakłady Chemiczne.

Była to impreza dobrze przygotowana, w której wzięło udział 320 pracowników wraz z rodzinami. Były też konkursy sportowe, za które uczestnicy pierwszych trzech miejsc otrzymali upominki książkowe. Powodzeniem cieszył się także konkurs na rowerach wodnych.



Podczas letnich wędrowek, warto zajrzeć do Wilna. W tej uroczej, starej uliczce mieszkał w czasach studenckich Adam Mickiewicz...
FOT. DANUTA RYBARCZYK

Z dalekiego kraju

Znowu afera!

Jak się dowiadujemy w tamtejszej lidze piłkarskiej odkryto nową, szczególnie odrażającą, aferę łapówkarską, z niechlubnym udziałem sędziego.

Arbiter N. przed rozpoczęciem meczu na gorącym terenie stolicy usiłował wręczyć kierownictwu drużyny gospodarzy poważną sumę pieniędzy w zamian za zapewnienie skutecznej ochrony przed miejscowymi kibicami. Stołeczni działacze z oburzeniem odrzucili ohydny propozycję i przekazali sprawę w ręce Komisji Dyscyplinarnej i Prokuratury.

Ligowe spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości 1:0. Wg. ostatnich informacji, nęcurczywy sędzia jest nadal nieprzytomny, lecz jak oświadczył szef zespołu chirurgów jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. (ar)